Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok I | ŁÓDŹ, WTOREK 9 LUTEGO 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 40

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Koalicja wisi na włosku.

Jeśli P. P. S. wycofa się z większości, to... socjalistów zastąpi trzódka p. Dąbskiego z przyległościami.

Z wielkiej chmury przesileniowej spadnie conajwyżej mały deszczyk.

Spr. parl. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Rezygnacja min. Moraczewskiego, jak tego należało się spodziewać **pociągnęła za sobą bardzo poważne konsekwencje.**

W kuluarach sjemowych panuje na strój **wybitnie przesileniowy.**

Plotka nerwowość krzątanina posłów, ciche narady po kątach i zakamarkach korytarzowych, te charakterystyczne symptomaty, przepowiadające kryzys gabinetowy, częściowy lub zupełny, **święciły wczoraj tryumfy.**

Szczególnie plotka miała wczoraj swój „ebau jour". Przymierzono stronnictwa, dopasowywano kandydatów do tek, kombinowano obliczano, wszystko jednak rozbijało się o tajemniczość, jaką otacza się PPS.

Jednak wieczorem korespondent „Il. Republiki" zdołał ustalić następujący stan rzeczy:

W łonie PPS, która ma obecnie w swych rękach klucz do rozwiązania kryzysu, nurtują bardzo rozbieżne poglądy.

Pewna grupa członków PPS wysuwa jako kandydatów, posłów. **Barlickiego na stanowisko wicepremjera oraz p. Diamanda do teki przemysłu i handlu.**

Przeciwko tej ostatniej kandydaturze **oponują piastowcy** ze względu na prestige ministra Osieckiego, któremu by w tym wypadku **przypadła teka reform rolnych.**

Najłatwiejszem rozwiązaniem przesilenia byłoby, jak tego pragną niektórzy członkowie PPS, a wraz z nimi i reszta koalicji. **obsadzić opuszczoną przez p. Moraczewskiego tekę przez posła Jaworowskiego lub Hausnera.**

Oczywiście, że kombinacja ta niema żadnych poważnych szans powodzenia, gdyż **napotyka na trudności wewnątrz** samej PPS, gdzie jest wielu amatorów do tek ministerjalnych.

Wymienimy chociażby posła Pragiera, który każdą tekę bez wyjątku chętnie by przyjął.

Młody, a ambitny poseł Niedziałkowski zgodziłby się bardzo chętnie **zasiadać w gabinecie, chociażby jako minister bez teki.**

Zadaniem jego byłoby **rozwiązanie sprawy mniejszości narodowch.**

Kandydaturę tego pogromcy radykalnej inteligencji (patrz szereg napaści na inteligencję radykalną w „Robotniku") komentują w kuluarach prawie, że humorystycznie.

Zapytują się bowiem wzajemnie, czy **ministromanja nie przeszkodziłaby przypadkiem pos. Niedziałkowskiemu w zdawaniu egzaminów akademickich** (pos. Niedziałkowski jest studentem wszechnicy warszawskiej).

Z innej strony twierdzą, że w Polsce **łatwiej jest zostać ministrem, niż skończyć uniwersytet.**

Tyle w kuluarach o p. Niedziałkowskim, który, według nas, jeszcze przez pewien czas zostanie politykiem, mającym przed sobą świetną przyszłość.

Taka oto sytuacja niepewna, a pełna domysłów i dociekań, panowała wczoraj do późnego wieczora, gdy korespondent „Il. Republiki" dowiedział się o następującym fakcie, który **może wywrócić zupełnie dotychczasowe plany i zamierzenia koalicji.**

Oto na dzisiejszem posiedzeniu C. K. W. P. P. S., gdzie zapadnie uchwała rozstrzygająca co do obsadzenia teki po pos. Moraczewskim, **pewna grupa posel ska postawiła wniosek, domagający się wystąpienia PPS z koalicji.**

Drugie posiedzenie C. K. W. P. P. S. poprzedzą poufne narady **wybitnych** członków tego klubu.

O ile w czasie tych obrad **koncepcja opuszczenia koalicji uzyska aprobatę, wówczas wniosek ten na C.K.W.P.P.S. będzie miał wszelkie szanse przejścia.**

Koresopondent „Il. Republiki" wczoraj późnym wieczorem, w rozmowie z jednym z socjalistów, **zwolennikiem opuszczenia szeregów rządu, zapytał o przyczynę postawienie takiego wniosku,** na co otrzymał następującą odpowiedź:

— **Nie możemy udawać, że nie widzimy nastrojów, nurtujących szerokie masy robotnicze.** Tam po ustąpieniu tow. Moraczewskiego aż wre. **Robotnicy mają dosyć sojuszu, który im zgoła nic nie przynosi.**

❖

Nastrój przesileniowy, panujący w sejmie jest więc zupełnie wytłumaczony.

Stoimy przed szeregiem ciekawych zagadnień, które już najbliższe godziny powinny rozstrzygnąć.

Gen. Żeligowski nie może pracować.

Zamiast fachowej pomocy koalicja chce mu udzielić politycznego poparcia.

Spr. parl. „Il. Republiki" (L.) telefonuje:

Jeszcze w bieżącym tygodniu **generał Żeligowski, minister spraw wojskowych, prawdopodobnie zgłosi swą dymisję.**

Ugrupowania sejmowe, chcąc poprzeć politycznie min. Żeligowskiego, **noszą się z zamiarem dodania mu cywilnego wiceministra, na które to stanowisko wyznaczone są kandydatury:** posła Bartla (Kl. Pracy), wice-marszałka Jana Dąbskiego lub posła Czetwertyńskiego (Z.L.W.)

Według zebranych przez naszego korespondenta wiadomości te kombinacje nie powstrzymałaby gen. Żeligowskiego od rezygnacji, **gdyż gen. Żeligowski nie potrzebuje poparcia politycznego, lecz pomocy fachowej, a tej jest pozbawiony** z powodu nieobsadzenia stanowiska szefa sztabu generalnego.

Jednym też z głównych powodów **chęci ustąpienia gen. Żeligowskiego ze stanowiska jest przewlekanie przez czynniki rządowe, pozostające pod wpływem niektórych klubów sejmowych, sprawy powrotu marszałka Piłsudskiego do czynnej służby wojskowej.**

Gen. Żeligowski zdaje sobie bowiem dokładnie sprawę z tego, że w okresie ciężkim dla armji, wywołanym koniecznością reorganizacji przez obcięcie budżetu, stosunków panujących w wojsku, nie będzie w stanie sam opanować.

MARSZ. PIŁSUDSKI W BELWEDERZE.

Warszawa, 8 lutego.

Na zaproszenie p. Prezydenta Rzplitej w dniu 8 b. m. był w Belwederze marsz. Piłsudski.

Plenum ligi narodów odroczone?

Spr. parl. „Il. Republiki" (L.) telef.:

Nadeszły do Warszawy niesprawdzone jeszcze informacje, że plenum zgromadzenia Ligi narodów zostało odroczone do czerwca.

Wiadomość ta w szeregach koalicji rządzącej wywołała zrozumiałe poruszenie, gdyż w łonie stronnictw rządowych, jak już o tem donosiliśmy, istniał układ, aby nie wywoływać kryzysu gabinetowego do czasu decyzji genewskiej.

Wiadomość o odroczeniu zebrania Ligi narodów spotęgowała jeszcze w kuluarach sejmowych nastrój przesileniowy.

Nowy blok komisyjny

pod egidą stronnictwa p. Dąbskiego.

Spr. parl. „Il. Republiki" (L.) telefonuje:

Wczoraj poseł Dąbski prezes stronnictwa chłopskiego, zawiadomił kancelarję sejmową **o nowym bloku komisyjnym, mającym na celu uzyskanie po 4 miejsca w najważniejszych komisjach.**

Do bloku, liczącego 39 głosów, przystąpią następujące ugrupowania: **Stronnictwo chłopskie, klub Pracy, grupa kresowa i dwaj secesjoniści — okoniowcy.**

Pos. Tatarczuk wystąpił z „Wyzwolenia".

Spr. parl. „Il. Republiki" (L.) telefonuje:

W dniu wczorajszym członek klubu „Wyzwolenia" pos. Tatarczuk wystąpił z tego klubu i wszedł w szeregi stronnictwa chłopskiego.

Oryginalna ideologja chrześcijańskiej demokracji.

Stronnictwo robotnicze, którego dola robotnicza nic nieobchodzi.

Spr. parl. „Il. Republiki" (L.) telefonuje:

Wczoraj zakończyły się obrady rady naczelnej chrześcijańskiej demokracji.

Uchwalono szereg rezolucji. Między innemi wyrażono zaufanie klubowi parlamentarnemu Ch. D. i, aprobując przystąpienie do koalicji rządowej, wyrażono **„głębokie ubolewanie z powodu, że stronnictwa N.P.R. i PPS., biorące udział w koalicji rządzącej, uważały za stosowne grozić opuszczeniem koalicji** podczas ostatniego strajku, zmuszając w **ten sposób rząd do ustępstw, narażających poważnie rząd i państwo".**

Dalej rada naczelna stwierdza że: **„nie może w takich warunkach brać współodpowiedzialności za szkody dla kraju, wynikłe skutkiem partyjnictwa i demagogji NPR. i PPS., i upoważnia klub** parlamentarny do wycofania się z obecnej koalicji, o ile wprowadzenie praworządnej silnej i gospodarczo zdrowej polityki w dalszym ciągu napotykać będzie na przeszkody, wychodzące ze stronnictw, i członków rządu, wchodzących w skład koalicji".

„Droga do Londynu i Nowego Jorku prowadzi przez Berlin" —

grozi Polsce „Boersen-Currier"

„Boersen Currier", omawiając sprawę likwidacji majątków niemieckich w mierza odpowiedzieć w Reichstagu na Polsce, z okazji przerwania ostatnio rokowań warszawskich w tej sprawie, radzi rządowi polskiemu, aby zmienił gruntownie politykę w odniesieniu do rządu niemieckiego, oraz aby i tę sprawę widział pod kątem widzenia politycznego.

„Polska — według autora — winna zmienić zasadniczo swą politykę w stosunku do Niemiec, po pierwsze aby się nie narazić na zarzuty Europy, powtóre we własnym interesie, gdyż droga do Londynu i Nowego Jorku prowadzi obecnie przez Berlin".

Rozmowa, której nie było

Koszałki-opałki „amerykańskiego" reportera, Talbota.

Warszawa, 8 lutego.

W numerze 22055 wiedeńskiej „Neue Freie Presse" z dnia 7 bm. ukazał się obszerny artykuł p. t. „Rozmowa z polskim prezydentem ministrów".

Jest to rzekomy wywiad, jaki miał swego czasu jeszcze w listopadzie ub. r., minister Skrzyński z amerykańskim dziennikarzem, Haydenem Talbotem.

Ze sfer, zbliżonych do p. premjera, dowiadujemy się, że cały ten wywiad jest całkowicie nierealny i zawiera ukrytą akcję propagandową antypolską.

Jest zupełnie nieprawdziwy, nieoparty na rzeczywistości, a nawet wprost zmyślony.

Wynika to choćby tylko z tego, że artykuł zawiera cały szereg nieścisłych liczb, że w usta polskiego ministra włożył tego rodzaju zdania, jak: „Polska ekonomicznie jest w sytuacji beznadziejnej", „Polska nie ma nadziei otrzymania jakiejkolwiek pożyczki od Stanów Zjednoczonych" i t. p.

Artykuł przedstawia w fałszywym świetle ostatnie rokowania handlowe polsko - niemieckie, jak również stosunki polsko - niemieckie wogóle, rolę Stanów Zjednoczonych w odbudowie Europy, sytuację finansową Polski, zagadnienie reformy rolnej i t. d.

Pismo zapowiada dalszy ciąg artykułu.

Prymas Dalbor na łożu śmierci.

Polska Agencja Telegraficzna.

Poznań, 8 lutego.

O stanie zdrowia J. E. ks. kardynała Prymasa Dalbora wydano o godz. 12,30 w południe następujący biuletyn: W stanie zdrowia J. E. ks. kardynała Prymasa Dalbora nastąpiło dzisiaj dalsze pogorszenie. Stan groźny. Dostojny pacjent cierpi od szeregu lat na zapalenie nerek z następstwami zachorzenia serca i naczyń krwionośnych.

Poznań, 8 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Biuletyn z dnia 8 lutego, godz. 22,30, o stanie zdrowia ks. prymasa Dalbora: Stan zdrowia nadal poważny, bez znaczniejszych zmian.

Zjazd rabinów w Warszawie.

Z Warszawy donoszą nam:

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem w gmachu gminy żydowskiej w Warszawie przy ul. Grzybowskiej nr. 26-28 rozpoczął swe obrady zjazd rabinów z całej Polski.

Czas trwania obrad nie został jeszcze ustalony i prawdopodobnie potrwa dni parę.

Na zjazd ten **przybyło kilkuset rabinów z całego kraju.**

NOTATKI TELEGRAFICZNE.

— Wojska włoskie w Trypolisie, które 1 lutego wyruszyły z Amsy, dotarły dziś do oazy Djaarbul, gdzie zatknęły sztandar włoski w obecności władców miejscowych plemion i najwybitniejszych notablów, którzy uznali władzę suwerenną Włoch.

— Komisja główna sejmu gdańskiego uchwaliła projekt ustawy, według którego djety prezydenta i wiceprezydenta Volkstagu oraz posłów i senatorów do parlamentu redukuje o 25 porcent.

— „Petit Parisien" w doniesieniu z Rabatu stwierdza, że Abd-el-Krim przygotowuje się do rozpoczęcia nowej ofenzywy, która ma zacząć w czasie najbliższym od uderzenia na pozycje francuskie koło miasta Tazy.

— Dwaj pracownicy elektrotechniczni, naprawiając w śródmieściu Londynu druty telegraficzne spadli z wysokości około 40 metrów i ponieśli śmierć na miejscu.

— Obfite deszcze, które padały ostatnio w Anglji, spowodowały poważne wylewy w okolicy Northampton. Zalaną została część miasta oraz główna droga prowadząca do miasta.

— Dzienniki paryskie donoszą z Bejrutu, iż oddział tanków zaatakował bandytów, którzy wtargnęli do Damaszku. W walce tej napastnicy mieli 10 zabitych i 15 rannych.

— Konferencja grupy londyńskiej i komitetów południowych niezależnej partji pracy odrzuciła 86 głosami przeciwko 27 wniosek o dopuszczenie komunistów do organizacji partji pracy.

Niepowściągliwy język Mussoliniego

wywołuje komplikacje na horyzoncie politycznym Europy.

Dr. Stresemann odpowie awanturnikowi.

Berlin, 8 lutego

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiejsze pisma wieczorne donoszą że zwołane na dziś posiedzenie rady ministrów Rzeszy poświęcone było sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi narodów oraz **mowie parlamentarnej Mussoliniego w kwestji południowego Tyrolu.**

Posiedzenie gabinetu trwało do godziny 14-ej, poczem odroczono je do popołudnia.

Pisma donoszą, że **rząd Rzeszy zredaguje prawdopodobnie dziś notę zawiadamiającą sekretarjat ligi narodów o postanowieniu Niemiec przystąpienia do ligi.**

„Berliner Tageblatt" pisze, iż nota zostanie wysłana do Genewy dziś wieczorem przez kurjera. Opublikowanie noty nastąpi po jej wręczeniu w Genewie.

Co do sprawy przemówienia Mussoliniego w sprawie południowego Tyrolu pisma donoszą, że dr. Stresemann zajutrzejszem posiedzeniu. Odpowiedź ta nastąpi w formie deklaracji rządowej, jako odpowiedzi na interpelacje partji umiarkowanej.

Na początku dzisiejszego posiedzenia Reichstagu dr. Stresemann zawiadomił izbę, że **zamierza odpowiedzieć na mowę Mussoliniego jutro** i prosił o wyznaczenie na dzień jutrzejszy dyskusji nad odpowiedziami interpelacyjnemi.

Pięknem za nadobne.

Berlin, 8 lutego

Agencja Wschodnia

Stronnictwa rządowe zgłosiły na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu interpelację do rządu, wzywającą **do wystosowania pod adresem Włoch ostrej repliki**, w związku z przemówieniem Mussoliniego, oraz, **aby odpowiedź niemiecka była utrzymana w tak samo brutalnym tonie, jak wspomniana mowa.**

Nacjonaliści niemieccy żądają ostrych restrykcji.

Berlin, 8 lutego

Agencja Wschodnia.

Dzisiejsza prasa berlińska zgodnym chórem domaga się od rządu niemieckiego wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji z mowy Mussoliniego.

Prasa prawicowa domaga się **wprowadzenia w stosunkach włosko - niemieckich najostrzejszych restrykcji**, lewicowa zaś — mianowicie republikańska i socjalistyczna — domaga się spokojnej odpowiedzi, godnej męża stanu, zwracając przytem uwagę na skutki, jakie może pociągnąć za sobą ostre stawianie kwestji.

Mowa, która zagraża pokojowi.

Berlin, 8 lutego

Polska Agencja Telegraficzna.

„Vossische Zeitung" donosi, że rząd rozważa projekt wysłania noty, któraby zwróciła mocarstwom uwagę, że **wojownicza mowa Mussoliniego zagraża pokojowi Europy i że pozostaje w sprzeczności z zasadami ligi narodów, której Włochy są członkiem.**

Surowa ocena w Paryżu.

Paryż, 8 lutego.

Wszystkie dzienniki komentują mowę Mussoliniego, zawierającą groźby pod adresem Niemiec i Austrji i zgodnie stwierdzają, że **Mussolini dał się unieść duchowi manifestacji antyniemieckich** który ostatnio ogarnął Włochy.

Pisma zarzucają dyktatorowi Włoch że **popełnił grubą niezręczność**, zajmując tego rodzaju stanowisko w przededniu wstąpienia Niemiec do ligi narodów jakgdyby **dając Niemcom do zrozumienia, że nie mogą się one spodziewać odbioru za pośrednictwem ligi narodów utraconych terytorjów.**

„Quotidien" pisze, że **nacjonalizm niemiecki i faszyzm włoski jednako zagrażają pokojowi światowemu.**

„L'Humanitee" uważa mowę Mussoliniego za dowód, że **Europa jest ciągle jeszcze terenem zbrojnych konfliktów.**

Anglja też musi oszczędzać

i ma nielada kłopoty natury socjalnej.

Odpowiedź na mowę tronową

zależy od sprawozdania rozjemczej komisji węglowej.

Londyn, 8 lutego.

Izba gmin ukończy dziś dyskusję nad treścią odpowiedzi na mowę tronową.

Ostateczny tekst odpowiedzi opracowany zostanie w ciągu bieżącego tygodnia po zapoznaniu się przez parlament **z treścią sprawozdania węglowej komisji rozjemczej i dodatkowemi preliminarzami budżetowymi.**

Oszczędności skarbu

w wydatkach na cele publiczne.

Londyn, 8 lutego

Polska Agencja Telegraficzna.

W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że w wyniku prac komitetu ekonomicznego rady ministrów i komitetu, któremu przewodniczy lord Colven — **kanclerz skarbu Churchill ograniczy o 10 miljonów funtów szterlingów wydatki na cele publiczne** w projekcie budżetu na rok przyszły. Stosownie do oszczędności ogólnych, **ograniczenie wydatków nastąpi również na cele wojskowe.**

W związku z temi wiadomościami, „Times" donosi, że **sumy osiągnięte z oszczędności w budżecie marynarki i wojska, przeznaczone będą na lotnictwo wojskowe,** w celu zrównoważenia tym sposobem budżetu lotnictwa, zresztą również zmniejszonego w porównaniu z projektowanemi poprawkami.

Nie wtrącajmy się do Gruzji!

Londyn, 8 lutego

Polska Agencja Telegraficzna

Premjer Baldwin, odpowiadając w izbie gmin na interpelację, zaprzeczył pogłoskom, według których **włosi mieli poczynić Anglji ustępstwa polityczne lub ekonomiczne za pomyślne dla nich uregulowanie sprawy długu włoskiego w Anglji.**

Z kolei jeden z deputowanych zwrócił się do Chamberlaina z zapytaniem, **czy rząd nie mógłby wpłynąć na ligę narodów, aby zajęła się sprawą Gruzji w celu wywalczenia temu krajowi prawa autonomji.**

Chamberlain odpowiedział, że **sprawa Gruzji należy do spraw wewnętrznych związku republik sowieckich,** wobec czego rząd angielski nie ma możności zająć się tą sprawą.

Trudności bolszewików na arenie międzynarodowej.

Nastroje antysowieckie wzmagają się w Europie i w Azji.

Rokowania szwajcarsko-sowieckie zerwane.

Paryż, 8 lutego

Z Genewy donoszą półurzędowe koła szwajcarskie, że **rokowania sowiecko szwajcarskie rozbiły się z powodu odrzucenia przez rząd sowiecki ostatnich propozycji szwajcarskich.**

Mordercy kurjera dyplomatycznego schwytani!

Ryga, 8 lutego.

Tożsamość obu morderców kurjera dyplomatycznego sowieckiego została wreszcie ustalona. Są to bracia **Antoni i Bronisław Gabryłowicze, obywatele litewscy pochodzenia polskiego.** Od czasu do czasu przyjeżdżali oni do Rygi, gdzie nawet w roku ubiegłym ukończyli kursy szoferskie.

Wu-Pei-Fu tworzy front antysowiecki.

Londyn, 8 lutego.

Z Pekina donoszą, że marszałek Wu-Pei-Fu ogłosił odezwę, w której oskarża **Feng-Ju-Sianga o zawarcie tajnego przymierza z bolszewikami** i zaleca utworzenie wspólnego frontu przeciwko sowietom, zaznaczając, iż **bolszewizm jest w obecnej krytycznej chwili kwestją najważniejsza.**

Były przedstawiciel Sun-Jat-Sena w Waszyngtonie wezwał wszystkich patrjotów do okazania pomocy marszałkowi Wu-Pei-Fu w jego walce przeciwko komunizmowi, **oskarżając przytem bolszewików chińskich o zatrudcie ducha narodu zgubnemi doktrynami i o korupcje młodzieży chińskiej złotem rosyjskiem.**

Jakie podatki będziemy płacić w lutym?

Przykre przypomnienie ministerstwa skarbu.

Warsz. kor. „Il. Republiki" (L) telef.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w m-cu lutym r. b. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) od 1 do 28 podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za 4 kwartał r. 1925;

2) od 1 do 28 państwowy podatek od lokali i placów za 1 kw. 1926 r.;

3) do 15-go miesięczne wpłaty państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia dokonania potrącenia podatku;

5) od 1 do 15 — jedna czwarta część różnicy między trzema definitywnemi ratami podatku majątkowego, a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i prowizorycznych rat przez właścicieli domów, którzy korzystali z przyznanego im w swoim czasie odroczenia podatku do dnia 1 stycznia 1926 r. Oprócz tego, winny być uiszczone w miesiącu lutym należności, które nie zostały dotychczas wpłacone na podstawie nakazów płatniczych.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w lutym b. r.

Gdańsk zmniejsza ilość podatków.

Agencja Wschodnia

Gdańsk, 8 lutego

Sejm gdański uchwalił zniesienie podatku od otwarcia przedsiębiorstwa, z ważnością od dnia 1 stycznia r.b.

Rozporządzenie wykonawcze już się ukazało. Jest to — jak nas informują — objawem dążeń sfer rządowych gdańskich do zmniejszenia ilości podatków będących obecnie dla przemysłu gdańskiego ciężarem ponad siły.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 9 lutego 1926

Propaganda Mac Donalda.

Depesze doniosły o zamieszczonym przez jeden z dzienników francuskich wywiadzie z b. premjerem W. Brytanji, Mac Donaldem. Przedmiotem wynurzeń angielskiego męża stanu była umowa w sprawie długów, zawarta między Rzymem a Londynem.

P. Mac Donald oświadczył:

1) Zawarty z Włochami traktat jest wysoce niekorzystny dla W. Brytanji;

2) Prawdopodobne jest, iż oba rządy zawarły prócz tego jakąś tajną umowę, której przdmiot jest nieznany;

3) Tajna ta umowa może dotyczyć porozumienia szkodliwego dla interesów francuskich.

Sprawy włosko - angielskie mało obchodzą opinję publiczną w Polsce. Ale wynurzenia Mac Donalda mogą i muszą nas obchodzić, jako **nieznany Polsce wzór swobodnej opinji jednostki o swym kraju.**

Wyobraźmy sobie naprzykład, że któryś z byłych premjerów polskich, np. p. **Moraczewski** zabiera głos w zagranicznym wielkim organie prasowym i **uderza wprost w politykę obcego rządu, czy nawet wyjawia rzeczy, mogące wywołać międzynarodowe komplikacje...** Trudno uzmysłowić sobie, jaka niebywała burza powstałaby w kraju. Na głowę winowajcy padałyby gromy, a na całe życie **byłby zarobił sobie przydomek zdrajcy ojczyzny.**

Tymczasem Mac Donald jest nadal niezwykle szanowany w Anglji i nikomu nie przyjdzie do głowy, aby zaatakować go za aż nadto wyraźnie sformułowany pogląd na traktat międzynarodowy, zawarty przez rząd.

Tam ludzie świetnie rozumieją, iż **nikt nie ma patentu na wyłączną mądrość stanu** i każdy głos wysłuchiwany jest ze zrozumieniem, a przynajmniej tolerancją. **Rozbieżność poglądów nawet w rzeczach zasadniczych nie rozbija jednolitości i ciągłości zagranicznej polityki i gdyby kiedyś Mac Donald znów objąć miał ster rządów W. Brytanji, z pewnością uszanuje on i tradycje i dokonane fakty swych poprzedników.** To się nazywa kulturą polityczną, zupełnym uznaniem wolnej opinji obywatela.

U nas rzeczy te są zbyt skrępowane i bodaj czy skrępowaniu temu nie zawdzięczamy słabych rezultatów polskiej propagandy. Propaganda rozumiana jest w Polsce, jako skoordynowany obowiązek **głoszenia po świecie pewnych aksjomatów, uznanych u nas za oficjalne.** Obowiązek ten posuwany jest tak daleko, **że nawet ludzie, wyznający prywatnie odmienne zasady, krępują się nazewnątrz w ich ujawnianiu.** Pod tym względem **karność jest u nas zdumiewająca** a w razie wyłomu w niej opinję publiczną trudno jest uspokoić.

Tę oficjalność **t. zw. „propagandy"** trzeba stanowczo usunąć. Trzeba pamiętać, że poszczególne państwa nie są już dzisiaj odrębnemi kompleksami odgrodzonemi **chińskim murem paszportów** z poza którego nic nie widać. Zagranica nie sądzi nas miarką propagandy, **ale własnemi oczami.** Propaganda tylko o tyle może mieć powodzenie, o ile umiejętnie odzwierciadla **prawdę faktów, nastrojów i opinji.** W każdym innym wypadku szkoda wysiłków i pieniędzy, które się na nią wyrzuca. Widzimy, jak gruntownie zbankrutowała propaganda niemiecka podczas wojny, operująca wymyślnemi kłamstwami, a jak wspaniale funkcjonuje dzisiaj międzynarodowa agitacja czeskosłowacka po mistrzowsku równocześnie systematyczna i swobodna.

Hr. Witte, jeden z niewielu prawdziwie europejskich mężów stanu w dawnej Rosji słusznie zaznacza w swych pamiętnikach, iż najbardziej **niebezpiecznym wrogiem dyplomaty jest przekonanie, iż przeciwnik jego jest durniem.** „Kto uważa świat za zbiorowisko osłów, którym wmówić można każdą nieprawdę, ten wystawia sobie sam najgorsze świadectwo!"

Prawdziwie celową i słuszną propagandę zaczynać trzeba od naprawy stosunków wewnętrznych kraju i od zagwarantowania obywatelowi maximum swobody przekonań, zarówno **wypowiadanych w kraju, jak i zagranicą.**

Naprawa wewnętrzna daje nam właściwy **materjał propagandowy,** a swoboda zapewnia, iż propaganda znajdzie **wiarę i poszanowanie.**

Epizod macdonalski **na łamach** francuskiego dziennika jest tu wspaniałym, idealnym wprost wzorem.

Czesław Ołtaszewski.

Niebieskie koszulki idą na Paryż.

Przekreślenie parlamentaryzmu byłoby przyznaniem się do niedojrzałości i bezradności.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki")

Paryż, w lutym.

Od czasu istnienia trzeciej republiki **jeszcze nigdy z tylu stron jednocześnie nie atakowano parlamentarnego systemu rządów,** jak obecnie. I co ważniejsze: **wśród wrogów parlamentaryzmu znajdujemy również republikańskie i demokratyczne elementy.**

Faktem bowiem jest, że niektóre grupy należące do prawicowego wprawdzie ale republikańskiego Bloku narodowego wypowiedziały wojnę parlamentaryzmowi. Nie można lekceważyć faktu, że republikanie, jak Piotr Taitinger, Valois, Camille, Aymard i Aleksander Millerand nie są już zwolennikami systemu parlamentarnego.

Szczególnie radykalnie poczyna sobie Taitinger, przewodniczący komisji kolonjalnej w izbie.

Codziennie **wzywa on w swem piśmie „Liberte" dorastającą młodzież, aby wstępowała w szeregi Ligue de la Jeunesse patriotique.** Utworzenie tej organizacji, której członkowie noszą niebieskie koszule, musi być uważane za **kamień węgielny francuskiego faszyzmu.** Taitinger wypisał na swym sztandarze hasło zmiany **ustroju i jego program zmierza do dyktatury narodowej.**

Nie trzeba podkreślać, że **socjaliści i komuniści znajdują się również w obozie antyparlamentarnym,** wobec czego **pozostaje właściwie jedynie kartel lewicy, który całą duszą broni zagrożonego parlamentaryzmu i demokracji.**

Przeciwnikom kartelu lewicy (a tem samem i parlamentaryzmu) ułatwia antydemokratyczną propagandę wewnętrzo - polityczna sytuacja w kraju. Skutki wojny światowej, która koniec końców dotknęła również boleśnie zwycięzców, a przedewszystkiem szalony ciężar długów państwowych, wstrząsnęły do głębi finansami kraju.

Jednym z ulubionych środków agitacyjnych opozycji nacjonalistycznej jest podkreślanie, że **Poincare zostawił swym lewicowym zastępcom kurs funta szterlingów w wysokości 65, który go obniżyli fatalną gospodarką do 130 franków.** Ten 100-procentowy spadek franka, **całkiem** niezależnie od tego, kto jest winien tej zniżce, jest najskuteczniejszym środkiem propagandy w rękach opozycji. **Od uregulowania spraw finansowych zależy prestige francuskiego parlamentaryzmu.**

Jednak ci, którzy tak ostro występują przeciwko parlamentaryzmowi, bynajmniej nie są zgodni między sobą. **Rojaliści i faszyści** są **śmiertelnymi wrogami** i dopiero niedawno przy okazji starcia tych dwuch grup doszło do krwawej bijatyki.

Podczas gdy Leon Daudet, niezmordowany wódz rojalistów, przyzywa księcia Orleanu jego republikańscy towarzysze z nadzieją w sercach oczekują pojawienia się francuskiego Mussoliniego. Ale wodza tego pokroju nie widać dotychczas, jak Francja długa i szeroka. **Niema człowieka, którego popularność podołaby temu ruchowi w tego wielkiego rozmachu.**

Przyczyny tego szukać należy w tem, że wszyscy polityczni przywódcy we Francji przeszli szkołę parlamentaryzmu i zbierali swe polityczne doświadczenia wśród parlamentarnych tragedji. Po za to koło nie wychodzi dzisiaj jeszcze żaden polityk francuski. I dlatego **ruch antyparlamentarny jest niezorganizowany i bez głowy.**

Ale w jaki sposób doszło do tego, prądu?

Znawcy twierdzą, że **główna przyczyna tkwi w złej polityce kartelu lewicy.**

Powszechnym jest pogląd, że socjaliści **popełnili wielki błąd, nie biorąc udziału w rządzie odrazu po 11 maja 1924 roku.**

Gdyby Leon Blum, jak tego pragnął Herriot, przystąpił do pierwszego gabinetu lewicowego, to wypadki potoczyłyby się, być może, inną drogą. I jeśli nie nastąpi niebawem we Francji radykalna poprawa, którą muszą stworzyć ludzie kartelu, to **najbliższe wybory mogą z łatwością stać się miażdżącą klęską francuskiej lewicy.** Aby to przepowiadać, nie trzeba być prorokiem wystarczy patrzeć dokoła siebie i słuchać.

W tych dniach minęło 50 lat, od chwili, gdy pierwszy parlament zebrał się w pałacu Burbonów. Warto przy tej okazji spojrzeć na rozwój Francji w ciągu tego okresu. Wówczas po klęsce w 1817 roku, Francja sięgnęła poraz trzeci po republikańską formę rządów.

Oprócz nielicznych, serdecznych republikanów, **nie wierzył nikt wówczas w pomyślny rozwój,** uważając, że dów. Nawet Bismarck, uważając, że ustrój republikański uczyni Francję niezdolną do sojuszów, odwołał ambasadora niemieckiego von Arnima z Paryża, a to dlatego, że ten popierał monarchistów, w których powrocie do władzy widział kanclerz wzmocnienie Francji.

A tymczasem ta **republika okazała się w 1914 roku tak zdolną do sojuszów jak żadna z poprzednich monarchji.**

Ta republika również znalazła drogę do potęgi mocarstwowej i jest **dzisiaj, pomimo kryzysu finansowego i tarć wewnętrznych, kierującem mocarstwem na kontynencie.**

Ta republika **podniosła poziom oświaty ludowej, uczyniła z poddanych obywateli i przetrwała 4 i pół roku wojny światowej.** Temu nie mogą zaprzeczyć jej najzaciętsi wrogowie.

Wiktor Hugo powiedział ongiś, że **„republika była świadectwem dojrzałości narodu".**

Wydaje się być wykluczonem, aby naród francuski, odrzucając parlamentaryzm, który jest we Francji identycznym z republiką, przyznał, że znajduje się w stanie bezradności. **J. A.**



Nowy szach perski, Riza-Han, przyjmuje dostojników dworskich w pałacu królewskim.

Jak sobie podłesz, tak sobie wyśnisz...

:o:

Marzenia senne na obstalunek.

Zakąsisz trzustką, lub przednerczem, a przyśni ci się sejm, komornik, lub inna straszna historja.

Istota snów interesuje ludzkości już od trzech tysięcy lat; najstarsze papyrusy egipskie i pierwsze klinowe napisy asyryjczyków zajmują się tłomaczeniem snów, zupełnie tak samo, jak najnowsze pisma poświęcone psychoanalizie.

I dlatego z prawdziwą przyjemnością czyta się w jednem z naukowych pism angielskich pracę dra Siossona, który przystępuje do całego zagadnienia z zupełnie innej strony: idzie mu nie o to, co sny oznaczają, ale w jaki sposób powstają?

Nie zajmuje się skutkami snów, ale ich źródłem i przyczyną.

Że sny można wytwarzać np. przez pewne potrawy, — to jest zjawiskiem znanem.

Ale czy rzeczywiście miał już ktoś zły sen dlatego, że jadł wieczorem kiełbasę z kapustą? I dlaczego ani o jednej potrawie nie mówi się, że stwarza ona przyjemne sny?

Z całą pewnością daje się to powiedzieć tylko o niektórych alkaloidach.

De Quincey w swych „Wyznaniach" i Baudelaire w swym „Hymnie do opjum" napewno nie przesadzili w opisach snów kto reaguje na morfinę, ten wie, **że sny, zazwyczaj nieuchwytne i bezbarwne, stają się pod wpływem morfiny ostre i jaskrawe.**

Krajobraz staje się jakby widzianym przez szkła lornetki, a przytem ma barwy, jak scenka z „Niebieskiego Ptaka". Wprawdzie nie trwa to długo.

Ci, którzy szukają snu opjumowego, aby uciec od nudy, spostrzegają niebawem, że zamienili ją jedynie na straszne przerażenie.

De Quincey zaczął niebawem odnosić wrażenie, że jakiś okropny chińczyk dręczy go nielitościwie, że obejmują go krokodyle, że wogóle jest torturowany i męczony.

A to co na wschodzie dotyczy opjumu i haszyszu, to u nas odnosi się do alkoholu i kokainy.

Śnimy jednak nietylko po upiciu się, lub skokainizowaniu; najtrzeźwiejsi ludzie przeżywają często najbardziej szalone sny.

Wobec tego powstawanie snu musi tkwić w nas samych, a rodzaj snu musi zależeć od czynników, które się wytwarzają w naszym organiźmie.

Dr. Slosson usiłuje dać właśnie w tej sprawie niezwykle ciekawe i frapujące wyjaśnienie.

Opowiada on o pewnej pacjentce, która celem podwyższenia ciśnienia krwi zażywała codziennie pituinę, będącą ekstraktem z jednego, z wewnętrznych gruczołów.

Jej sny, które dotąd były trywialne i bezbarwne, zaczęły być od dnia rozpoczęcia kuracji przyjemne i barwne.

Odbywała ona we śnie wielkie podróże, a wszędzie, gdzie przystanęła, znajdywała budynki stacyjne i wagony świeżo wymalowane radosnymi barwami. Wszyscy kolejarze, w nowych mundurach ze złotymi wyłogami, zachowywali się, jak taktowni, ujmujący gentlemani.

Gdy po pewnym czasie kuracja uległa zmianie i pacjentka zażywała tylko adremalinę, stanowiącą część składową innego gruczołu, **jej życie we śnie zmieniło się, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.**

Sny utraciły barwność, stały się męczące, pełne „nieznośnych sporów" — widocznie z konduktorami — i kończyły się zawsze katastrofą.

Psychoanalityk powiedziałby oczywiście, że pierwszy rodzaj snów stanowiły „wyparte życzenia", a drugi pochodził z uczucia lęku, zasymilowanego w dzieciństwie.

O wiele ciekawsze i bardziej przekonywujące jest wyjaśnienie, które daje dr. Slosson.

Sny są pozostałością świadomego życia umysłowego. Na przeżycia duchowe wpływają warunki fizyczne; pobudki idą częściowo drogą telegraficzną przez nerwy, częściowo przez gońców, których grecy nazywali hormonami.

Te hormony, będące chemicznemi substancjami, powstającemi w jednym z organów i wysyłanemi do innych, np. do mózgu, mogą być również wyprodukowane w laboratorjum, poczem przemycone do organizmu, gdzie wywołują następnie fałszywe alarmy.

Insulina np., która jest hormonem trzustki, a która odgrywa wielką rolę przy współczesnem leczeniu cukrzycy, wywołuje, przy zażyciu większej dawki „bezpodstawny" lęk i **pacjent zdobywa równowagę dopiero po spożyciu kawałka cukru krystalicznego.**

Adrenaliza, hormon przednercza, wywołuje w większych dawkach lęk, bicie serca i „gęsią skórę", przyczem włosy się jeżą na głowie, a ciało pokrywa zimny pot — słowem rodzi lęk i przerażenie.

W odpowiednio małych dawkach powoduje jedynie niespokojne, niesamowite sny.

Natomiast pituitryna, wywołuje uczucie spokoju, nadając snom przyjemną, optymistyczną treść.

Jakże nęcąca jest ta teorja snu!

A jednocześnie jak wielkie stwarza perspektywy!

Będzie więc można stwarzać nasze sny syntetycznie w laboratorjum. **Będzie można stalować sobie sny, jak pocztówki: zwykłe w dwuch kolorach po tańszych cenach, lub też barwne i bogatsze dla bardziej wymagających i zamożniejszych ludzi.**

Dr. Jan W.

Niemieckie znaczki pocztowe

których wartość z dniem 15 grudnia została podniesiona o 100%.



Cukier gronowy denerwuje raka.

Metoda kombinacyjna d-ra Mayera daje świetne rezultaty.

Młody lekarz, asystent centralnego instytutu rentgenologicznego we Wiedniu, dr. Mayer, omawiał przed kilku dniami na posiedzeniu tow. lekarskiego nową obiecującą metodę leczenia złośliwych nowotworów zapomocą terapji świetlnej. Dr. Mayer powoływał się na doświadczenia berlińskiego chemika, Waiburga, którego badania nad izolowanymi komórkami raka wykazały, że **istnieje związek między przemianą materji w komórkach rakowych i t. zw. węglowodanami.**

Węglowodany są to ciała organizmu, składającego się, jak nazwa wskazuje, z węgla i wody. Tworzą one lwią część państwa roślinnego i odgrywają wielką rolę w pożywieniu ludzkiem. Wszystkie cukry należą do grupy węglowodanów.

Przy badaniu przemiany materji w tkankach raka, umieszczonych w probówce, występują produkty, znane nam z rozkładu węglowodanów. Ten stosunek między komórkami raka i cukrem skłonił młodego rentgenologa, dr. Mayera, do kombinowania naświetleń złośliwych nowotworów z wstrzykiwaniem cukru gronowego w krew pacjentów, chorych na raka.

Dr. Mayer stosował już tę metodę do pewnej ilości pacjentów, **wstrzykując do krwi przed każdem naświetlaniem pewną ilość cukru gronowego.**

Obserwacja tych pacjentów wykazała, że **rak reagował daleko intensywniej na tą kombinację leczniczą.**

Z tego należy wnioskować, że **dzięki dawce cukru tkanka rakowata staje się wrażliwą na promienie Roentgena.**

Następnie dr. Mayer stwierdził, że u wszystkich jego pacjentów **nastąpiło gwałtowne zmniejszenie, a częściowo nawet zupełne zniknięcie nowotworów.**

Aczkolwiek te rezultaty, ze względu na swą nowość, nie mówią jeszcze nic pewnego o leczeniu, to jednak oznaczają one wielki krok naprzód w terapji świetlnej, złośliwych nowotworów. Należy podkreślić, że **wszelkie dotychczas stosowane do zastrzyków środki nie wzmagały wrażliwości tkanek rakowatych.**

Cukier gronowy okazał się wyjątkiem. Z tych właśnie względów świat medyczny zwrócił szczególną uwagę na metodę d-ra Mayera.

Garaż napowietrzny.

Powstał oczywiście w Nowym Jorku. Mieści się w 15-piętrowym drapaczu nieba. Chałupka ta może pomieścić w swem wnętrzu tylko 1.500 aut jednocześnie. Cztery olbrzymie windy obsługują każde piętro i wciągają auta na górę

Abonament roczny w tym garażu wynosi 75 dolarów rocznie od miejsca i auta

MANFRED KYBER.

Małpa—naczelnik.

Indyjskie, błękitne niebo rozpościerało się nad indyjskimi niwami i ukazywało wszystkie cudy bytu w świetle młodego poranka.

— Bardzo mądry i bardzo promienny jest ten świat — rzekł słoń Nalagiri, podniósł się ze snu i stanął na swych potężnych nogach, aby pomyśleć, zwróciwszy szeroką głowę na wschód.

Dokoła niego nie było spokoju. Na gałęziach drzew poruszały się głowy, nogi, ręce i ogony. Zebranie małp wybierało naczelnika. Tam, gdzie zbierają się małpy, wybierają one zawsze naczelnika, inaczej bowiem nie istniałby prawdziwy małpi teatr, który małpy chcą zawsze mieć, i w Indjach i na całym świecie, gdzietylko są prawdziwe małpy — a ich jest bardzo dużo.

Na małpę naczelną zostaje zwykle wybrana ta małpa, która ma największy pysk i najmocniejsze zęby, i takie wybory, jak wszystkie wybory w całym świecie, gdzietylko mieszkają małpy, są bardzo ważnem zjawiskiem obfitującem w mocne epizody.

Przedewszystkiem powstaje przeraźliwy hałas, nikt nie może zrozumieć, co mówią drudzy, co zresztą przy wyborach jest całkiem zbyteczne. Następnie wszyscy zaczynają się gryźć i bić, powstaje kłębek skręconych ciał, i komu udaje się zwyciężyć innych i wygryźć się z ostatniego kłębka, ten zostaje wybrany na małpę naczelną.

Tak było też tym razem, i małpa - naczelnik nazywała się Krakelus Kreckeckeck. Wybrana małpa siadła na najwyższym szczycie drzewa, zacisnęła zęby, przyczem na jej nosie wytworzyły się głębokie zmarszczki, które sprawiały bardzo niemiłe wrażenie. Za to była ona małpą - naczelnikiem.

— Bardzo hałaśliwe są liczne stworzenia tej ziemi — rzekł słoń Nalagiri, zamknął wielkie uszy i zmienił położenie swych olbrzymich nóg, aby pomyśleć, zwróciwszy wielki łeb na zachód.

— Obejmuję rządy! — rzekł Krakelius Kreckeckeck i zgrzytnął zębami. — Rząd polega na nakładaniu ograniczeń na innych, przedewszystkiem więc...

— Nie chcemy ograniczeń, chcemy wolności! — mruczały małpy.

— Trzymać pyski! — rzekł Krakelius Kreckeckeck. — Niema wolności dla małp i dla prawdziwego małpiego rządu. Wszystko musi być ograniczone. Wy musicie zostać ograniczeni, a ja jestem już ograniczony z urzędu. Dlatego jestem małpą naczelną!

Wielki hałas.

— Przedewszystkiem małe małpki nie powinny wciąż leżeć w objęciach matek. Stają się rozpieszczone i słabe, a my potrzebujemy małp mocnych i odważnych, takich, jak ja.

— Co ty wiesz o wychowaniu dzieci? — mruknęły małpie matki — my nie pozwolimy sobie zabrać naszych słodkich małych dziatek.

— Ja wiem bardzo dużo o wychowaniu dzieci, ponieważ jestem rządem rzekł Krakelius Krackeckeck — wiem o wszystkiem cokolwiek, ponieważ wiem z urzędu. Dlatego przecież jestem małpą naczelną-..

— Ty wiesz o wszystkiem cośkolwiek i dlatego nie wiesz nic, — powiedziała jedna młoda małpa matka i pokazała zęby.

— Następnie —rzekł Krakelius Kreckeckeck, młodzi ludzie nie powinni się między sobą za bardzo drżyć. To nie wypada. Niech lepiej robią ćwiczenia nożne; gimnastyka tworzy ludzi, jakich nam trzeba. Nasza przyszłość znajduje się w nogach.

Wielki hałas.

— Drapiemy się wtedy, gdy nas swędzi — krzyczą młode dziewczęta i młodzi ludzie. — Ty drapiesz się również.

— To jest co innego — rzekł Krakelius Kreckeckeck — gdy mnie swędzi, to mnie swędzi z urzędu i gdy ja się drapię, to drapię się oficjalnie. Dlatego jestem małpą naczelną!

Przytem zaswędziło go i podrapał się... oficjalnie.

— Następnie wszystkie małpy nie powinny biegać bezczynnie, tylko muszą pilnie zbierać owoce. W ten sposób będziemy mieli w potrzebie zapasy.

— My chcemy jeść, a nie zbierać! — krzyknęły małpy.

— Wiem, że wy chcielibyście wszystko kłaść do paszczy — rzekł Krakelius — ale tego rząd nie ścierpi. Macie zbierać i co zbierzecie, przyniesiecie mnie. Prawdziwy małpi rząd chowa wszystkie owoce, które zebrali inni.

— I chce je sam zjeść! — mruknęły małpy. — Tak, krzyknął Krakelius Krackeckeck — i gdy ja wszystko sam zjadam, czynię to z urzędu. Wszak jestem małpą naczelną!

Wielki, przejmujący krzyk wszystkich małp. Nie można było zrozumieć, ani słowa.

Nagle hałas ucichł.

(D. c. n.).

Wiadomości bieżące.

LUTY
9
WTOREK

Dziś: Apolonji P. M.
Jutro Scholastyki

Wschód słońca o g. 7.10
Zachód o g. 15.31
Wsch. księżyca o g. 12.40
Zachód o g. 10.28
Długość dnia 9.15.
Przybyło dnia g. 1.45

Wicewojewoda Łyszkowski

odchodzi z Łodzi do Warszawy.

Z komunikatu urzędowego dowiadujemy się o odwołaniu p. wicewojewody Łyszkowskiego z jego dotychczasowego stanowiska i przeniesieniu go do centrali ministerstwa spraw wewnętrznych w Warszawie.

Wicewojewoda Łyszkowski przybył do Łodzi natychmiast po ogłoszeniu dekretu organizacyjnego dla województwa łódzkiego i brał wybitny udział w tworzeniu tej placówki.

Doświadczony administrator państwowy, wybitny prawnik i człowiek o wyjątkowej energji i pracowitości, umiał p. Łyszkowski pozyskać sobie prawdziwy szacunek i szczere sympatje tych wszystkich, którzy oceniają wartość spraw dla funkcjonującego urzędu państwowego. Także i wśród urzędników pozyskał sobie p. Łyszkowski wiele sympatji, jako przełożony pewny siebie i świadomy zakresu zadań swoich i każdego z podwładnych.

W ręku p. Łyszkowskiego skupione były od szeregu lat wszystkie agendy służby bezpieczeństwa publicznego. I jeśli w okręgu łódzkim stan bezpieczeństwa publicznego był zadawalniający nawet w najgorszych chwilach masowych akcji ekonomicznych robotników i masowego bezrobocia, było to zasługą p. Łyszkowskiego, który umiał po mistrzowsku opanować apaart policyjny i posługiwać się nim.

Wybitne zalety i kwalifikacje p. Łyszkowskiego oceniali wszyscy dotychczasowi wojewodowie łódzcy, dając niejednokrotnie głośno wyraz swemu uznaniu dla pracy najbliższego ich współpracownika.

Poza działalnością urzędniczą, której doniosłość ocenić mogli tylko bezpośrednio zainteresowani, wicewojewoda Łyszkowski rozwijał bardzo intensywną działalność społeczną i filantropijną na gruncie naszego miasta, przyczem pozostawiał sobie zawsze w tej działalności stanowiska, wymagające największej pracy, inicjatywy i inwencji, nie szukając żadnych zaszczytów. Działalność jego w łódzkim oddziale Czerwonego Krzyża, w komitecie niesienia pomocy najbiedniejszym, w lidze powietrznej państwa i w szeregu dorywczych akcji stanowi piękny i rzadko dzisiaj spotykany przykład poświęcenia i ofiary z czasu, sił i zdolności.

Tysiące dzieci robotniczych zawdzięcza mu, iż dwa ostatnie lata mogły spędzić poza murami najniezdrowszego w lecie miasta, korzystając z wszelkich wygód i opieki. Na ten cel, jako główna sprężyna działalności komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym, nie szczędził p. Łyszkowski żadnego trudu, aby zebrać potrzebne fundusze. Żołnierze naszego garnizonu zawdzięczają mu doroczne swoje gwiazdki i święcone — dowód pamięci ze strony społeczeństwa, o który jednak z wielkim nakładem trudu i pracy trzeba było się upominać.

Dlatego też z prawdziwym żalem żegnamy p. Łyszkowskiego, tak jak żegnać go będą wszyscy, którzy mieli sposobność zetknąć się z nim w czasie jego siedmioletniej blisko działalności w naszem mieście.

Zakupy sowieckie w Łodzi.

Pertraktacje rozpoczną się w b. tygodniu.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, w tygodniu bieżącym odbędą się w przedstawicielstwie handlowem sowieckiem w Warszawie pertraktacje w sprawie dalszych zamówień sowieckich w Łodzi.

Po ostatnich wynurzeniach przedstawicieli handlu sowieckiego, pertraktacje te mają widoki realizacji w najbliższym czasie. (b)

Egzaminy dojrzałości min. Grabskiego

wykazują, że nie doròsł on do roli, jaką mu kombinacje partyjne każą, ku utrapieniu uczącej się młodzieży, odgrywać.

Łódź, 9 stycznia.

W ostatnich dniach ukazało się rozporządzenie ministerstwa oświaty, reformujące regulamin egzaminów dojrzałości.

Nowy regulamin zaczyna obowiązywać na terenie Rzeczypospolitej

z dniem 1 marca r. b.

równocześnie zaś tracą moc wszelkie dotychczasowe przepisy, odnoszące się do spraw uregulowanych nowem rozporządzeniem.

Trudno przy tej sposobności nie zastanowić się nad tem, czy reformy ministra Grabskiego nie powinny były pójść wogóle w innym kierunku realizując często przez prasę podnoszone hasło zniesienia inkwizycyjnych metod nauczania, do których należy w pierwszym rzędzie

egzamin maturalny.

Nowy regulamin egzaminów dojrzałości jest typowym przykładem biurokratycznego zacofania, panującego wszechwładnie w dawno już nieprzewietrzanych gabinetach ministerjalnych.

Wystarczy tylko pobieżnie przejrzeć nową ustawę, której treść składa się z niezliczonej ilości

paragrafów, odsyłaczy, uwag dopowiedzeń i zastrzeżeń,

wystarczy tylko okiem rzucać na tę skłębioną masę cyfr, urzędowych kwiatków stylistycznych, gmatwających zrozumienie sedna rzeczy, by pojąć jak daleko jesteśmy od Zachodu; jak bardzo u nas jest inaczej, niż u sąsiadów!..

Przedewszystkiem,

kiedy abiturjent zostaje dopuszczony do egzaminu dojrzałości?

— Jeżeli posiada wszystkie oceny roczne conajmniej dostateczne — brzmi odpowiedź.

W myśl nowego regulaminu szkoła może jednak dopuścić do egzaminu także takiego ucznia, który otrzymał

jedną ocenę roczną niedostateczną, ale za to z innych przedmiotów ma conajmniej dwie oceny wyższe od dostatecznych, a z nich jedną bardzo dobrą.

Nie na tem jednak koniec.

Uwaga do tego paragrafu głosi:

— „Z ulgi tej nie może jednak korzystać abiturjent, który otrzymał notę niedostateczną

z języka polskiego

lub z historji wraz z nauką o Polsce współczesnej w gimnazjum, bez względu na rodzaj typu; z matematyki, fizyki, przyrodoznawstwa w gimnazjach matematyczno-przyrodniczych; z języka łacińskiego, obcego języka nowożytnego w gimnazjum humanistycznem; z języka łacińskiego, języka greckiego w gimnazjum klasycznem dawnego typu; z języka obcego nowożytnego, fizyki w gimnazjum neohumanistycznem".

Optymysta sądziłby, że poragraf ten jest już dostatecznie wyjaśniony.

Sądziłby tak zresztą każdy zdrowomyślący człowiek.

Ale u nas

zdrowo — myślący ludzie mylą się często,

bo oto do uwagi pierwszej dodana jest jeszcze uwaga druga tej treści:

— „Z wspomnianej ulgi nie może też korzystać uczeń, który otrzymał roczną notę niedostateczną z powodu

wyraźnego zlekceważenia danego przedmiotu".

I zrozum co to znaczy, „wyraźne zlekceważenie przedmiotu".

Czy „wyraźnem zlekceważeniem przedmiotu" będzie prośba ucznia o zwolnienie na chwilkę w czasie lekcji w celu załatwienia naturalnej potrzeby?

Co w takim razie będzie niewyraźnem lekceważeniem przedmiotu?

Do uwagi drugiej dochodzi uwaga trzecia:

— „Nie może być pod żadnym warunkiem dopuszczony do egzaminu dojrzałości abiturjent,

który ma niedostateczne noty z dwóch przedmiotów".

Trudno już o większe nieposzanowanie zdrowego rozsądku i prawa logiki.

Wynika z tego bowiem, że

nauczyciele nie mają zaufania do swych uczniów

bez względu na ich postępy w ciągu roku, skoro abiturjenci bez dwójek muszą jeszcze przejść przez krzyżowy ogień pytań egzaminacyjnych.

Zgódźmy się z tem wreszcie, że egzamin w szkole jest tylko loterją, w której, jak w każdej loterji,

można zarówno dobrze wygrać jak i przegrać...

Nie należy przytem przypuszczać że do obowiązków szkoły należy wpajanie hazardu w dusze młodzieży skazanej na wystawienie na próbę nerwów swych i cierpliwości.

Niech pan Grabski przypomni sobie słowa Mickiewicza, który słusznie powiedział, że jedyną krainą, w której czujemy się dobrze — to dzieciństwo, ale pod warunkiem, że dzieciństwo to kończy się u bramy gimnazjalnej, — a może wtedy zrewiduje swe rozporządzenie lub bez szkody dla wszystkich, a raczej ku wielkiej radości wszystkich, rzuci je natychmiast do kosza. **Ego.**

—:o:—

W szkolnictwie nie będzie oszczędności!

Pan kurator ma zaufanie do min. Grabskiego.

Wobec wiadomości o redukcjach i zmniejszeniu zakresu działania szkolnictwa w okręgu łódzkim, zwróciliśmy się do kuratora szkolnego p. Owińskiego, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

Dotychczas o oszczędnościach i redukcjach nic mi nie jest wiadome. Miały miejsce jedynie **złączenia wydziałów zbyt małych w większe,** co jest zupełnie zrozumiałe i wypływa z racjonalnej gospodarki. Pozatem przenosi się nauczycieli na inne stanowiska w razie potrzeby i nie jest winą kuratorjum, że przesunięcia te niektórym nauczycielom nie smakują.

Poza tem **na kursach dokształcających nauka idzie normalnie i nauka prowadzona jest w ciągu 12 godzin w Łodzi, a 10 godzin w mniejszych miejscowościach.**

Na kursa ogólnokształcące, utrzymywane przez magistrat, kuratorjum nie ma wpływu; istnieje jednak nadzieja, że będą one nadal normalnie krzewić oświatę.

Co się tyczy sprawy wakacji szkolnych, która to kwestja zaabsorbowała wszystkich, to zawcześnie jest wydawać swój sąd w tej sprawie i trudno powiedzieć, czy lepszy jest dłuższy odpoczynek po dłuższym okresie pracy, czy też mniejszy odpoczynek po odpowiednio rozłożonej pracy na krótsze okresy pracy.

Pewnem jest że **ostatecznie sprawa ta zostanie zadecydowana przez ministerstwo w myśl najlepszych zasad wychowania ucznia.** (b)

Cichy wspólnik pp. Lindego i Baua,

szef budowy gmachów P. K. O., B. Hryniewicz,

został zaaresztowany pod zarzutem pobierania łapówek za sporządzanie fałszywych protokułów.

Z Warszawy donszą:

Energicznie prowadzone śledztwo w sprawie nadużyć w P. K. O. powoli rozszerza **krąg głównych winowajców.**

Aresztowany przed kilkoma tygodniami przedsiębiorca budowlany i dzierżawca kinoteatru „Splendid" p. Bau na usprawiedliwienie swe na śledztwie pierwiastkowem zeznał, iż **stosunek swój do P. K. O. oparł na legalnie zawartych umowach i protokułach.**

Badania tych protokułów **nasunęły władzom śledczym cały szereg wątpliwości.**

Przyciśnięty do muru **Bau zeznał, iż przychylne dla siebie protokuły otrzymał dzięki łapówkom.**

Magiczna siła łapówki sprawiła, iż **Bau dostarczał do budowy gmachów PKO. materjały budowlane nie nadające się do użytku, ale zato po wygórowanej cenie,** protokuł zaś o przyjęciu tych materjałów mówił o ich doskonałości.

Protokuł ten sporządzał szef budowy gmachów **P. K. O. Bogusław Eugenjusz Hryniewicz, który** — jak się obecnie okazuje — nie oglądał nawet materjałów jakie uznawał za dobre, a z jakich następnie architekt Hanzelewicz budował gmachy P. K. O.

Podobnie rzecz się miała z oceną domu, kupowanego za pośrednictwem Baua dla P. K. O. w Łodzi.

Straty, jakie z tego powodu poniósł skarb państwa, oceniane są na **przeszło 30.000 dolarów.**

Na tej zasadzie **Bogusław Eugenjusz Hryniewicz został aresztowany.**

Aresztowanie nastąpiło w mieszkaniu Hryniewicza przy ul. Marszałkowskiej nr. 153.

Hryniewicz jest oskarżony z §657 i § 578 kod. karn.

§ 657 brzmi: **urzędnik lub funkcjonarjusz winny otrzymania łapówki,** zażądanej przezeń ze względu na spełnienie czynności, wchodzącej w zakres jego obowiązków służbowych, **będzie karany zamknięciem w więzieniu na czas nie krótszy od 3 miesięcy.**

§ 578 zaś brzmi: **urzędnik lub funkcjonarjusz instytucji kredytowej,** założonej na mocy pozwolenia rządu, **winny użycia swego stanowiska służbowego na szkodę mienia lub interesu majątkowego,** powierzonych z urzędu jego pieczy, jeżeli skutkiem tego nadużycia szkoda nastąpiła, **będzie karany zamknięciem w więzieniu na czas od 1 roku do 6 lat.**

Zaznaczyć należy, iż Hryniewicz w krótkim czasie doszedł do pięknego majątku pod Warszawą i do własności kilku wielkich placów w śródmieściu, co pozwala mniemać, iż poniesione przez gospodarkę Hryniewicza straty zostaną w pewnej mierze pokryte.

Egzaminy dla eksternów

rozpoczęły się w dniu wczorajszym.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się egzaminy dla eksternów z 6-ciu klas szkoły średniej, uzupełniające i wstępne.

Do egzaminów tych, które odbywają się w państwowej szkole im. Kopernika **przystąpiło 26 kandydatów.**

Egzaminy dla eksternów-maturzystów rozpoczynają się za tydzień t. zn. w dniu 15 lutego.

W kwestjach spornych kuratorjum, odesłało petycje do zaopinjowania do ministerstwa oświaty.

Zaznaczyć należy, że w porównaniu **z rokiem ubiegłym poziom maturzystów wykazuje pewną poprawę.**

Pomocnicy „od liczników"

muszą zlecieć ze swych posterunków.

Urząd ruchu ulicznego w Łodzi wydał wyraźny przepis, iż szoferom dorożek samochodowych nie wolno jeździć we dwóch gdyż jak to smutne doświadczenie stwierdziło zwykle osobnik zajmujący miejsce obok szofera operował koło licznika. Obecnie zakaz ten poszedł w zapomnienie i na każdej niemal dorożce samochodowej siedzi obok szofera „pomocnik". Wobec powyższego urząd ruchu ulicznego kierowców takich dorożek samochodowych, gdzie obok szofera znajduje się pomocnik będzie pociągał do surowej odpowiedzialności karnej

Łódź kona w uściskach potwornego kryzysu.

Zakrojone na szeroką skalę roboty publiczne mogą nieco złagodzić beznadziejną sytuację.

Plasterek zapomogowy nie leczy choroby.

Wspólna akcja związków zawodowych.

Jak się dowiadujemy, związki zawodowe, niezadowolone z tego, że rząd dając zapomogi bezrobotnym, ignoruje kwestję kryzysu, zamierzają w najbliższych dniach podnieść wspólną akcję za pośrednictwem posłów na terenie sejmu i rządu.

Związki domagać się będą, by rząd po za kwestją robót publicznych zajął się energicznie sprawą uruchomienia fabryk, czy to drogą większych zamówień rządowych, czy też drogą nawiązania rokowań handlowych z mocarstwami ościennemi. b.

Zasiłki dla bezrobotnych w Pabjanicach.

Redukcja 3 i pół tys. robotników fabryki Krusze i Ender spowodowała wydatny wzrost liczby bezrobotnych, których jest obecnie w Pabjanicach 7 tysięcy. Wobec zakończenia rejestracji bezrobotnych firmy Krusze i Ender, dokonywanej w lokalu fabrycznym pod kierownictwem P.U.P.P., podjęta została akcja wypłacania zasiłków tym bezrobotnym.

W ubiegłym tygodniu **wypłacono w Pabjanicach ogółem 3,575 zł., ponadto w dniu 5 bm. wypłacił magisrtat 73 pracownikom umysłowym 3,745 zł.**

Zapomogi otrzymają również ci bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy są pozbawieni pracy przed 1 październi ka 1925r. i jeszcze nie otrzymywali zapomóg, a zarejestrowali się w P.U.P.P nie później niż 1 lutego 1925 r. Zasiłki te otrzymają bezrobotni już 15 b.m.

40 tysięcy złotych

otrzymają pracownicy umysłowi w lutym.

Min. spracy Ziemięcki zawiadomił w dniu wczorajszym fundusz bezrobocia, że na wypłaty dla bezrobotnych pracowników umysłowych **wyznaczona została na miesiąc luty suma 40 tys. zł.**

W bieżącym tygodniu odbędzie się wspólne posiedzenie funduszu bezrobocia z przedstawicielami zrzeszeń pracowniczych w sprawie dalszego podziału zapomóg z funduszów rządowych dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zapomogi prawdopodobnie **otrzymają ci, którzy utracili pracę do 1 październik**a **r. ub., a zarejestrowali się w państwowym urzędzie pracy do 1 grudnia r. ub.**

Ostateczny termin składania podań upływa w środę, zaś wypłaty odbędą się w poniedziałek i wtorek, dnia 15 i 16 b. miesiąca. (b)

Łódź się likwiduje!

U rejentów łódzkich w ostatnich dniach **sporządzane są w wielkich ilościach umowy o rozwiązaniu spółek handlowych,** co ma ścisły związek z trwającym kryzysem.

Pozatem **likwidują się mniejsze przedsiębiorstwa,** które nie mogą doczekać się letniego sezonu, przerwanego nagłem oziębieniem, co skłoniło kupców z prowincji do wstrzymania się z zakupami rozpoczętemi w wielkich ilościach w ubiegłym tygodniu. b.

Walka z łamistrejkami

Onegdaj odbyła się konferencja rady polskich związków zawodowych, na której na przewodniczącego wybrano p. Dziamarskiego, a na sekretarza — p. Durko.

Następnie odbędzie się posiedzenie egzekucyjne, na którem omawiana będzie sprawa taktyki rady na terenie Łodzi, oraz utworzenia kadr do walki z członkami S.S.S. na wypadek ich interwencji podczas ewentualnego strejku. b

Pomagajmy bezrobotnym!

Potrzeby są wielkie, a fundusze małe.

Według sprawozdania kasowego — wpłynęło do obywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym w okresie od 1-go grudnia 1925 roku do 31 stycznia 1925 roku ogółem zł. 71,659.20

W tem: od duchowieństwa łódzkiego zł. 2001.55

z kwesty ulicznej zł. 3454,66

od wydziałów pow. wojew. łódzk. zł. 35,903,33

od magistratu m. Konina zł. 1864.08,

od osób urzędowych — 1146,95

za pośrednictwem pism łódzkich zł. 2639,40

od różnych osób i stowarzyszeń zł. 2582,23

od związku przem. włókiennicz. zł. 21,150,—.

ze szpitala małż. Poznańskich zł. 259.00

z konsulatu łotewskiego zł. 150,00

z restauracji i cukierń w dn. 31-go grudnia 508,—.

Prócz tego w naturze złożyli:

Pracownicy sp. akc. wyrobów bawełnianych S. Rozenblata, Karola 36 — 100 paczek żywnościowych, wydział powiatowy sejmiku w Turku 100 metrów zboża oraz A. Freudenreich w Kole — 3 skrzynie fajansu (290 talerzy i 100 filiżanek).

W okresie sprawozdawczym komitet obywatelski wydatkował:

Na drobne wydatki kancelaryjne zł. 112,35. Na zakup produktów 37.000,—. Magistratowi m. Pabjanic zł. 20,000,—. Wydziałowi opieki społecznej na kuchnię dla inteligencji zł. 5000,—.

Razem zł. 62,112,35. Pozostało w kasie na dzień 1 lutego 1926 r. 9,546,85.

Oburzająca gospodarka farbowanych „szwajcarów“.

Dyrekcja elektrowni redukuje najstarszych pracowników, aby ich pozbawić praw do kasy emerytalnej.

W dniu dzisiejszym o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu okr. komisji związków zawodowych odbędzie się **wielkie zebranie pracowników i robotników, zredukowanych z elektrowni,** gdzie zostanie przyjętych cały szereg uchwał, poczem zostaną wysłane do władz kompetentnych memorjały.

Na zebraniu będzie szczegółowo omawiana sprawa przeprowadzonej reorganizacji w elektrowni, przy której **zarząd zwalnia przeważnie starych pracowników, by tym sposobem pozbawić ich praw do kasy emerytalnej, zaś na ich miejsce zostają przyjmowani nowi pracownicy na nowych warunkach.**

Musimy zaznaczyć iż **zarząd elektrowni przeważnie zwalnia tych, którzy najdłużej pracowali w elektrowni.** p.

Magistrat nie uznaje urlopów.

Wydział budownictwa lekceważy zdobycze socjalne klasy pracującej.

W dniu wczorajszym do ławnika wydziału budownictwa udała się delegacja pracowników cegielń miejskich, którzy obecnie po większej części nie pracują z powodu sezonu martwego. Robotnicy wyżej wspomniani w cegielniach miejskich byli zatrudnieni od dłuższego czasu, przyczem podczas pracy **większość nie otrzymywała urlopów,** a za rok 1925 otrzymała urlopy minimalna ilość robotników. Delegacja domagała się od ławnika by robotnikom, którzy mają przepracowaną przepisową ilość miesięcy, **wypłacono należność za 14 dni urlopu,** gdyż im się to słusznie należy. Ławnik zaznaczył delegacji, że zbada, czy rzeczywiście robotnikom należą się urlopy, a następnie wyznaczył wspólną konferencję na dzień 12 lutego w magistracie, gdzie ostatecznie sprawa powyższa zostanie załatwiona.

* * *

Obecnie w cegielniach miejskich **wśród robotników panuje wielka bieda,** niektórzy wprost przymierają głodem. Robotnicy ci nie otrzymują żadnych zapomóg, a jedynie **otrzymali zapomogę żywnościową oraz po kilka złotych od magistratu.**

Robotnicy wyżej wspomniani pracują przeważnie latem, gdyż zimą cegielnie są nieczynne, za wyjątkiem kilku którzy pracują wewnętrz cegielni. Wobec powyższego delegacja robotników cegielni **w tych dniach zwróci się do magistratu, by ten udzielił im jakichkolwiek zapomóg.** p.

Minimalne wymagania,

bez których kupiectwo nie może egzystować.

W związku z ciężką sytuację w dobie obecnej stowarzyszenia kupców i przemysłowców m. Łodzi (Południowa 15) zwołało na konferencję swych członków.

W obecności przeszło 300 członków zagaił konferencję prezes stowarzyszenia Russ, składając sprawozdanie z działalności stowarzyszenia oraz e starań, jakie stowarzyszenie wszczęło przy umieszczaniu swych członków do komisji szacunkowych dla spraw podatku przemysłowego.

Stowarzyszenie uzyskało 15 mandatów. Pp. Rudes i Białer zreferowali obecną sytuację i przedstawili rozpaczliwy stan kupiectwa. Mówili następnie o środkach, jakie dla utrzymania swej egzystencji musi kupiectwo przedsięwziąć, a mianowicie: wszcząc akcję u posłów i senatorów, dla poznania ich z dzisiejszem krytycznem położeniem kupiectwa, a to w celu uzyskania ulg dla kupiectwa na drodze ustawodawczej.

Po zreferowaniu noweli do ustawy o podatku przemysłowym przez kierownika stowarzyszenia p. Rozentala, wywiązała się ożywiona dyskusja w wyniku której zapadły poniższe uchwały, które będą przedstawione czynnikom miarodajnym:

1. Przy podatku przemysłowym zmiana zasady przez opodatkowanie obrotu importera i producenta, z wyłączeniem wszelkich innych obrotów.

2. Umorzyć zaległe podatki dla podupadłych kupców.

3. Zniżyć stopę procentową od zaległości podatkowych do 1 proc.,

4. Wstrzymać zwyżkę komornego od lokali handlowych na czas kryzysu.

5. Znieść urząd do walki z lichwą i spekulacją.

Przygotowania do robót publicznych,

które zatrudnią pokaźną ilość robotników.

Jak się dowiadujemy w najbliższych trzech tygodniach klęska bezrobocia w Łodzi i na terenie województwa w większości swej będzie złagodzona.

Magistrat m. Łodzi, magistraty mniejszych miast oraz wydziały powiatowe sejmików w[oj]ewództwa łódzkiego na skutek polecenie władz centralnych, przystąpiły do szczegółowego przygotowania projektów i kosztorysów robót publicznych.

Po opracowaniu projektów zostaną one odesłane do zatwierdzenia.

Jak się dowiadujemy, o ile atmosfera będzie sprzyjać, to roboty sezonowe w powiecie łódzkim jak i innych starostw[ach] województwa łódzkiego przy naprawianiu dróg zostaną uruchomione w najbliższym czasie, przyczem o[trzym]a pracę pokaźna liczba robotników.

— — — — — — —

W dniu dzisiejszym udaje się do p. wojewody kierownik związku „[illegible]“ p. Kazimierczak, celem omówienia sprawy zbliżających się robót kanalizacyjnych.

Niezależnie od tego związek zwołuje w tym tygodniu zebranie robotników, którzy [by]li zatru[dn]ieni przy kanalizacji, oraz przystąpi do rejestracji robotników chętnych do tej pracy, przyczem lista kandydatów złożona zostanie w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Zatarg w tramwajach zlikwidowany.

95 proc. pracowników umie prowadzić kontrolę miesięczną.

W swoim czasie wystąpiła dyrekcja tramwajów z szeregiem projektów oszczędnościowych przedkładając je na specjalnie zwołanych konferencjach, zarządowi związku pracowników tramwajowych. W wyniku tych projektów konduktorzy tramwajowi mieliby osobiście prowadzić kontrolę wewnętrzną przy pomocy t. zw. cedułek miesięcznych kontroli.

Praca ta jednak wymagałaby pewnych kwalifikacji biurowych, oraz zmusiłaby pracowników tramwajowych do wykonywania tych czynności poza normalnemi godzinami urzędowania.

Zatarg zaostrzył się wskutek tego, **że przedstawiciele dyrekcji K.E.Ł. wskazali podczas konferencji na konieczność ewentualnej redukcji, nawet po kilkanaście lat pracujących konduktorów, w razie gdyby ci nie potrafili wywiązać się z pracy w zakresie kontroli wewnętrznej.**

Obecnie zatarg ten został częściowo zlikwidowany, ponieważ po okresie próby okazało się, że 95 proc. pracowników **tramwajowych przeprowadza kontrolę miesięczną w sposób zadawalający.**

Dopiero w razie, gdyby dyrekcja zamierzała bezwzględnie pozostałych pracowników zredukować — związki pracownicze podejmą odpowiednią akcję.

Należności za dostawy

mogą pokrywać podatki.

Z izby skarbowej dowiadujemy się, iż w tych wypadkach, których przedsiębiorstwo, mające do opłacenia państwowe podatki lub inne podatki, przedstawi władzom skarbowym zaświadczenie urzędowe o sumach, należnych mu od **instytucji państwowych** z tytułu wykonanych robót lub dostaw, a nie wypłaconych li tylko dla braku odpowiednich kredytów, wstrzymana względnie ograniczana będzie egzekucja do różnicy pomiędzy kwotami zaległości, a sumami należnemi od państwa. Odsetki i kary za zwłokę oblicza się tylko do dnia przedstawienia tego zaświadczenia urzędowego.

Komedja budżetowa w radzie miejskiej

Głosowanie odbywa się piorunem, ponieważ i tak mało kto rozumie, co oznaczają te wielkie cyfry.

Z loży prasowej.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej było czemś jedynem w swoim rodzaju.

Można śmiało powiedzieć bez cienia przesady, że podobnego posiedzenia nie było jeszcze i, mamy nadzieję, nie będzie, przynajmniej w obecnej kadencji.

Posiedzenie trwało aż... 32 minuty; jak na uchwalenie budżetu półmiljonowego miasta — niewiele, ale z drugiej strony zobaczmy ile wydziałów załatwiono.

Caprawda uchwalanie tych budżetów nie przedstawiało żadnej trudności.

Opozycji nie było, nikt nie zgłaszał poprawek, większość rządziła się, jak myszy bez kota, referenci nawet nie zadawali sobie tyle trudu, żeby wydział swój należycie zreferować.

Bo, i pocóż zresztą? Wszystko uchwalono na kolanie, byle prędzej, byle zbyć.

Nastrój na sali, jak w domu przedpogrzebowym.

Ławy opozycji puste.

Większość większości zastrajkowała i nie zjawiła się.

Kilkunastu radnych — na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej.

Z trudem i męką sklecone quorum radzi, a raczej kiwa bezmyślnie głowami na wszystko.

Uchwalono bezkrytycznie wszystko, co „stojało w budżecie", książeczce, którą, według słów r. Kempnera, możnaby zabić... przyjaciela.

Co chwila, któryś z radnych wychodził na posiedzenie komisji.

Bywały chwile, że na sali obard było dwudziestu radnych, nikt się jednak tym faktem nie przejmował.

Prawdziwem dopełnieniem tego obrazka, jak widać nie bardzo wesołego, było wystąpienie r. Dworznieckiego, który w najbezczelniejszy pod słońcem sposób atakował prasę opozycyjną, krytykującą jego niekulturalny w najwyższym stopniu, by nie powiedzieć wprost chamski postępek względem r .Szweiga.

O p. Dworznieckim, napiszemy na innem miejscu obszerniej, dziś możemy mu powiedzieć, że nie pomogą mu żadne wykręty, ani zwalanie winy na kogoś innego.

Opinja publiczna przyjęła fakt ten do wiadomości i wyrobiła sobie o p. Dworznieckim odpowiednie zdanie. W.

***

Przebieg posiedzenia.

Posiedzenie rady o g. 9,10 otworzył prezes Fichna.

Głos zabrał r. Holenderski który w imieniu partji swej oświadczył, że nie zgadza się z polityką partji opozycyjnych, gdyż partje te dają wolną rękę większości i pozwalaja jej hasać dowoli.

Następnie głos zabiera r. Dworzniecki, którego postępek względem r. dr. Szweiga napiętnowaliśmy już w poprzednim numerze.

R. Dworzniecki stara się usprawiedliwić z czynionych mu zarzutów, lecz czyni to w sposób więcej niż ordynarny, wywołując swem przemówieniem niesmak, nawet u swych „towarzyszy broni".

R. Nowacki: — Takie sprawy załatwia się w sądzie, a nie w radzie miejskiej!

R. Dworzniecki: — Powtarzam, że nie robiłem aluzji do chorej nogi r. Szweiga.

R. Holenderski: — Pańskiej chorej głowie nie pomogą nawet recepty z apteki p. Groszkowskiego!

Następnie przyjęto bez dyskusji budżet wydziału policyjno-wojskowego i r. Turski referował budżet wydziału urzędu stanu cywilnego, zamykający się w wydatkach zwyczajnych 43.895 zł. o wpływach 40.777 zł.

Budżet ten bez dyskusji przyjęto.

Tak samo bez dyskusji zatwierdzono **budżet wydziału statystycznego** — w wydatkach 57.610 i wpływach 690 zł. oraz budżet urzędu rozjemczego w wpływach 27.757 zł. i w wydatkach 50.304 zł.

Następnie w nieprzyzwoicie naiwny sposób r. Dworzniecki, po półgodzinnem szukaniu, „zreferował" budżet wydziału zasiłków w sumie 172.500 zł., które mają wpłynąć z pożyczki.

Budżet wydziału opieki społecznej przyjęto bez dyskusji.

Przyjęto również bez dyskusji **dział warsztatów reperacyjnych.**

Cały **dział przedsiębiorstw miejskich** przyjęto bez dyskusji.

Następnie radny „doktór i specjalista od narzędzi lekarskich" Zubert referował **budżet aptek miejskich, który bez dyskusji przyjęto.**

Z powodu nieobecności referentów dalszych wydziałów prezes Fichna posiedzenie o godz. 9.40 zamknął. w

Chcesz płacić podatki później, lub na raty?

Z okólnika widać, że się to mało komu z pośród żyjących uda.

Przed kilkoma tygodniami podaliśmy rozporządzenie ministra skarbu, uprawniające prezesów izb skarbowych do umarzania zaległych podatków do 500 zł., oraz rozkładania na raty podatków, płatnych przed 1 październikiem ub. r.

Obecnie miejscowa izba skarbowa otrzymała okólnik, wyjaśniający powyższe rozporządzenie. Z treści tego okólnika podajemy poniżej najistotniejsze ustępy, przyczem zaznaczyć należy że **umarzanie podatków powyżej 500 zł. w dalszym ciągu należy do kompetencji ministerstwa skarbu bezpośrednio.**

Terminy wpłat ratalnych należy ustalać zasadniczo w odstępach 2 — 4 tygodniowych. Stosowanie dłuższych odstępów czasu przy udzielaniu rat min. skarbu uważa za nieodpowiednie, natomiast **odraczanie terminów płatności jest zupełnie niepożądane** i wobec tego udzielanie odroczeń na okres ponad 2 miesiące, będzie należało do kompetencji min. skrabu, przyczem **izby skarbowe będą swe wnioski o odroczenie na czas dłuższy ograniczać do wyjątkowych wypadków.**

Zezwolenia na ratalną spłatę będą udzielane z całą ogłędnością **po stwierdzeniu, że jednorazowo całkowite uiszczenie podatku zagrażałoby egzystencji gospodarczej płatników, lub mogłoby zrujnować warsztaty ich pracy.**

Zezwolenia na ratalną spłatę podatków będą zaopatrywane w klauzule, że **niedotrzymanie któregokolwiek z wyznaczonych ratalnych terminów pozbawia płatnika prawa do korzystania z przyznanych mu dalszych rat i że cała niespłacona należność podlegać będzie w takim wypadku natychmiastowej egzekucji.**

Izba skarbowa prowadzić będzie specjalną ewidencję przyznanych ulg podatkowych. (o)

—:o:—

TEATR, MUZYKA i SZTUKA.

TEATR MIEJSKI.

Dziś. we wtorek, jutro, w środę i w piątek ostatnie trzy przedstawienia przemiłej, pogodnej komedji salonowej de Flers'a i Caillavet'a — „Ładna historja" z udziałem Zofji Czaplińskiej, i Marji Malickiej. Bilety ulgowe ważne. Realizować je można na dwa dni przed każdem przedstawieniem w kasie zamawiań w godzinach od 2 do 6 popołudniu.

W czwartek wieczorem raz jeszcze — w odpowiedzi na liczne zamówienia — rekordowy — „Świt, dzień i noc", który na ostatniem przedstawieniu zamknął kasę przed rozpoczęciem widowiska. Ceny zniżone.

W sobotę o godz. 3.30 po cenach najniższych (od 40 groszy) potężny dramat historyczny Bernarda Shaw — „Święta Joanna" z Marją Malicką

Jutro również kasa zamawiań rozpocznie sprzedaż biletów na następną premjerę sezonu, którą będzie komedja-krotochwila Hermana Bahra — „Koncetr" — z udziałem Stanisława Stanisławskiego. Premjera w sobotę. Role ważniejsze obok Stanisławskiego wykonaja: Iza Kozłowska, Janina Gzylewska, N. Remiczówna, Alfred Szymański.

W sobotę w nocy o godz. 11 i pół odbędzie się staraniem artystów i personelu technicznego teatru miejskiego widowisko kabaretowe p. n. „Wesołek Karnawałowy" z przeznaczeniem całego dochodu brutto na bezrobotnych. Wystąpią w urozmaiconym programie pp.: Czaplińska, Malicka, Stanisławski, Horecka, Łapińska, Remicz, Tatarkiewiczówna, Bielicz, Jarocki, Krzemiński, Mroziński, Szubert, Tatarkiewicz, Wilczkowski, Żeromski. Bilety będą do nabycia w kasie zamawiań teatru miejskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek po raz ostatni wesoła krotochwila w 3 katach „Jarmark małżeński". Ceny najniższe. W środę o godz 4 popoł. dla młodzieży szkolnej historyczny dramat w 8 obrazach z powieści H. Sienkjewicza „Krzyżacy".

„WÓJT Z WIERZCHOSŁAWIC".

W piątek, dnia 12 lutego r. b. o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonii, Narutowicza 20, wygłosi odczyt znany publicysta i redaktor Tadeusz Wieniawa-Długoszowski na temat „Wójt z Wierzchosławic" — Wincenty Witos — król chłopków).

OSTATNI POŻEGNALNY WYSTĘP TEATRU UKRAIŃSKIEGO.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem w sali filharmonji ukrainski teatr daje ostatnie pożegnalne przedstawienie, na którym grana będzje znana operetka „Natałka Połtawkt".

„ZAGADNIENIA PRACY OŚWIATOWEJ ZAGRANICĄ.

W Łodzi bawi wycieczka słuchaczy studjum pracy oświatowej przy wolnej wszechnicy w Warszawie. Wycieczkę prowadzi kierowniczka tegoż studjum, p. Helena Radlińska, znana działaczka na polu oświatowem.

We wtorek, dnia 9 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali gimnazjum miejkiego (Sienkiewicza 46) p. H. Radlińska wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienia pracy oświatowej zagranicą".

Należy przypuszczać, że odczyt ten, uwzględniający najnowsze zdobycze na tem polu na Zachodzie, zainteresuje nie tylko sfery nauczycielskie, biorące czynny udział w oświacie pozaszkolnej, ale także i wszystkich, którzy się tem zagadnieniem interesują, jak: działacze samorządów i spółdzielczy, związkowi oraz uczniowie seminarjów nauczycielskich.

Wejście na odczyt bezpłatne.

„FIVE O'CLOCK" IV. KORPUSU.

Komitet organizacyjny „Five o'clocku" IV korpusu, który odbędzie się dnia 15 lutego w salach Grand Hotelu, kommunikuje, że ukończył już wysyłanie zaproszeń.

Ze względu na możliwe pomyłki i zmiany w adresach i t. p. komitet uprasza osoby, pragnące wziąć udział w zabawie o podanie dokładnego swego adresu komitetowi organizacyjnemu, bądź pisemnie, bądź telefoficznie (D.O.K. IV— Aleje Kościuszki 67; nr. telef. 17-00, 17-05, wewnętrzny 67). Jednocześnie komitet organizacyjny, który jak wiadomo, zarezerwował 2 gabinety dla amatorów „Bridge'a" prosi osoby zainteresowane o wcześniejsze zamawianie stolików ze względu na ograniczoną ich ilość. Zamówienia należy kierować pod wyżej podanym adresem.

Tabela wygranych loterji państwowej.

5-ta klasa, 4-ty dzień.

Główniejsze wygrane.

Zł. 15,000 na nr.: 9968.
Zł. 3,000 na nr.: 35980.
Zł. 2,000 na nr.: 35083.
Zł. 1,000 nr n-ry: 1849, 9975, 17579, 21050, 32829, 47559.
Zł. 600 na nry: 813, 12751, 14510, 17740, 48105, 55224, 64718.
Zł. 500 na n-ry: 2150, 14884, 14979, 18439, 25023, 27848, 58851, 63440.

Koleżance LUBIE GRYNBERŻANCE z powodu zgonu Jej

OJCA

wyrażają głębokie współczucie

Kierowniczka i koleżanki Szkoły Powszechnej № 135

Szczere współczucie wyrażają swojej wychowawczyni i nauczycielce p. LUBIE GRYNBERZANCE z powodu śmierci

OJCA

Uczenice klas IV-ych Szkoły Powszechnej № 135

Insp. Zygmuntowi Wróblewskiemu — cześć!

W dniu dzisiejszym opuszcza Łódź komendant policji wojewódzkiej, inspektor Zygmunt Wróblewski.

Uważamy sobie za miły obowiązek poświęcić kilka słów człowiekowi, z którym ściśle jest związana historja rozwoju służby bezpieczeństwa na terenie naszego województwa.

Insp. Wróblewski, b. oficer atrylerji, otrzymał we wrześniu 1919 roku, będąc podówczas w stopniu podinspektora, polecenie zorganizowania okręgowej komendy policji państwowej w województwie łódzkiem.

Po roku owocnej działalności został definitywnie zamianowany komendantem okręgowym i inspektorem.

Do najważniejszych zadań komendy orkęgowej należy organizacja policji państwowej. — Isp. Wróblewski przeprowadził tą organizację świetnie, zwracając szczególną uwagę na wyszkolenie policjanta.

Ale pozatem długą jest litanja zasług żegnanego z niekłamanym żalem przez całe społeczeństwo łódzkie insp. Wróblewskiego. Zorganizował on ambulans dla policji, kasę pożyczkową, kasyno dla wyższych funkcjonarjuszy policji itd. Podlegały mu 4 zkoły policyjne, z których wychodzi naprawdę dobry materjał dzielnych stróżów porządku publicznego Pozatem insp. Wróblewski brał czynny udzał w życiu herccrskim. we wszelkiego ordzaju akcjach społecznych, w kooperatywie urzędników państwowych i t. p.

Wreszcie, i to jest bodaj najważniejsze, insp. Wróblewski walczył stale o kontakt między policją i społeczeństwem, starał się, w miarę możności, aby ludność widziała w policjantach obrońców swych praw, a policjanci w obywatelach — tych, którym się na każde zawołanie pomoc i opieka należy. Należy z zadowoleniem stwierdzić, że pierwsze lody już prysły i że w tym kierunku widoczna jest tak bardzo pożądana poprawa.

Zważywszy wszystko, co zostało powyżej powiedziane, trzeba raz jeszcze z naciskiem podkreślić wielce owocną działalność odchodzącego insp. Wróblewskiego na terenie łódzkiego wojewódzwa, dzięki której ludność naszego miasta żegna go z głębokim żalem, życząc mu na nowej odpowiedzialnej placówce powodzeń i pomyślnej pracy.

***

W dniu onegdajszym w kasynie oficerskiem policji państwowej odbyło się pożegnanie komendanta wojewódzkiej policji inspektora Wróblewskiego, przeniesionego na takież stanowisko do Torunia. W zebraniu wzięli udział: wojewoda Darowski, wicewojewoda Łyszkowski, radca Tulecki, inspektor Roszkowski, oraz wszyscy komendanci powiatów w starostwie.

W przemówieniach nader serdecznie żegnano insp. Wróblewskiego. W pożegnaniu brał również udział nowy komendant policji państwowej na województwo, insp. Wyżemirski.

Pan kasjer nie przyszedł.

Pociąg rusza, a on śpi.

Znowu coś zaczyna się psuć na stacji Łódź-Fabryczna. W dniu wczorajszym na pociąg pośpieszny o godz. 8.25 rano oczekiwało moc pasażerów. Jednakoż było czynne narazie tylko jedno okienko, dopiero po pewnym czasie zostało otworzone drugie okienko, tak że nie wszyscy pasażerowie stojący w kolejce mogli otrzymać bilety, bowiem pociąg już odjechał. Ktoś tu zawinił i ten ktoś stanowczo musi być ukarany, bo takie wypadki nie powinny się zdarzać.

DOROCZNE ZEBRANIE KUPCÓW.

Dnia 22 lutego o godz. 7-ej odbędzie się w lokalu własnym walne doroczne zebranie stowarzyszenia kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73), w razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie 8 marca (bez względu na liczbę obecnych) o godz. 7-ej wiecz. w lokalu handlowców (Al. Kościuszki 21).

ILUSTR. REPUBLIKI Łódź 9 lutego 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIK Łódź 9 lutego 1926

Aby handel szedł!..

OŻYWIENIE NA RYNKU MANUFAKTUROWYM MA SWE ŹRÓDŁO W TEM, ŻE KUPIECTWO CZUJE SIĘ OKROPNIE ŹLE BEZ OBLIGA.

A tymczasem sytuacja konsumenta bynajmniej nie upoważnia do optymizmu.

Rozmowa z przemysłowcem — pesymistą, który ma, niestety wiele racji.

W ubiegłym tygodniu na rynku manufakturowym panowało znaczne ożywienie. Większość sfer kupujących jest bardzo optymistycznie nastrojona i **widzi w ożywionych zakupach, czynionych w ubiegłym tygodniu, początek wielkich tranzakcji letnich.** Natomiast z drugiej strony istnieją pesymiści, którzy bardzo sceptycznie zapatrują się na ten ruch.

Ponieważ jednak ani zbytni optymizm, ani pesymizm nie są wskazane, a jedynie umiarkowanie, uważamy za właściwe podać rozmowę z **jednym ze znanych przemysłowców, którego pesymizm niezawodnie wpłynie na otrzeźwienie Łodzi, upojonej powodzeniem ostatniego tygodnia.**

„Nie wiedzieć dlaczego, wszyscy kupcy rozpoczęli czynić zakupy, do czego, mojem zdaniem, nie upoważnia ich zupełnie obecna sytuacja rynkowa. Wszak **konsument, który nie mógł czynić najniezbędniejszych zakupów zimowych, nie zacznie nagle dużo kupować** na wiosnę, gdyż sytuacja szerokich mas wiejskich i miejskich nie uległa zmianie na lepsze.

Chłop, który stanowi podstawę zbytu dla produkcji włókienniczej, jest zawsze na wiosnę gorszym konsumentem, aniżeli na zimę po żniwach, gdyż musi myśleć o robotach wiosennych.

W mieście robotnik przestał być wogóle nabywcą, podobnie jak inteligencja, która jest częściowo bezrobotna, częściowo zaś musi zadowolić się zredukowanymi zarobkami. Cóż więc się nagle stało, iż byliśmy świadkami bardzo mocnego ruchu?

Wprawdzie poszczególne tranzakcje były małe, jednak czyniono je w tak wielkich ilościach, iż **łączna suma obrotu była bardzo poważna.** Mojem zdaniem — mówił nasz informator — cały ten ruch powstał na skutek tego, iż **kupiectwo nie chce nadal pozostawać bezczynne.**

Część spłaciła w zupełności swoje obligo, część regulowała w drodze postępowania ugodowego, inni regulowali bezpośrednio, tak, iż kupiectwo manufakturowe nie posiadało obliga.

Wiemy jednakowoż, iż **w charakterze kupca manufakturowego leży coś, co nie pozwala mu na to, aby mógł istnieć bez obliga.** Gdy poczuje tylko trochę gotówki w kieszeni, natychmiast czyni zakupy, które, jeśli bezpośrednio nie pociągają za sobą obliga, to mają na celu w najbliższym czasie **wciągnięcie sprzedającego w koło wierzycieli.**

Byliśmy więc świadkami — **mówił** nasz informator — jak w ubiegłym tygodniu kupcy, którzy dopuścili się ostatnio szeregu oszustw i w bardzo zły sposób obeszli się ze swoimi wierzycielami wekslowymi, kupowali za gotówkę.

Oczywiście, nie mogło to pozostać bez wpływu na innych kupcach. Ci, którzy dotychczas wywiązywali się z obowiązań, widząc, iż na rynku występują tacy, którzy ostatnio przez cały czas protestowali swoje akcepty i następnie regulowali, nie mogli pozostać bezczynni.

Stąd więc powstało, iż **na rynku nagle rozpoczął się ruch mimo, iż sytuacja konsumenta nie upoważniała do żadnego optymizmu.**

— Rozpoczęły się więc — mówił dalej nasz informator — **targi o warunki płatności.**

Jak wspominaliśmy, poszczególne tranzakcje były nikłe, co dało asumpt naszemu informatorowi do twierdzenia, **iż trzech kupujących targowało jednocześnie sztuczkę towaru.**

Zazwyczaj kupiec, który zrobił małą tranzakcję, na którą posiadał rachunek, udawał się do konkurenta pierwszego sprzedawcy i opowiadał tam o tem, jakie wielkie zrobił tranzakcje, że w tym tygodniu otrzymał już czwarty rachunek, że kupił łącznie na kilkanaście tysięcy i **wyciągał z kieszeni weksel na najdalszy termin.**

W rzeczywistości za pierwszy swój towar, o którym w konkurencji mówił, że jest to czwarta tranzakcja, otrzymywał krótki kredyt. Pokazując w konkurencji weksle, twierdził, że to są najwcześniejsze.

Po długim zastoju, który ostatnio trwał na rynku, **łodzianin nie wypuszcza chętnie klijenta.** Stąd też mógł kupujący uzyskać znacznie lepsze warunki, aniżeli przy pierwszej tranzakcji, zarówno co do ilości gotówki, którą **miał wpłacić, jak i terminów wekslowych.**

Dzięki temu rozpętały się tranzakcje w całej Łodzi tak, iż zeszły tydzień wykazywał znaczne obroty.

Obecnie **poszczególni manufakturzyści wyzbyli się w znacznej mierze gotówki, a posiadają za to wielkie obligo.**

— Kupujący kombinują — mówił nasz informator — w następujący sposób: „Gdy będzie dobrze, to zarobi się ładnie na towarze i wówczas, prócz tej korzyści, wyjdę z honorem, jako solidny kupiec, który wykupuje weksle, gdy zaś będzie źle, to dopuszczę weksle swoje do protestu i będę regulować, w każdym razie napewno nie stracę".

Czy jednak będą mogli o sobie powiedzieć to przemysłowcy i hurtownicy, którzy, nie bacząc na nic, angażowali się. Zdaniem naszego informatora, **kwiecień będzie miesiącem, w którym nastąpi krach.** Na skutek czynionych w ubiegłym tygodniu zakupów, będzie on silniejszy, o ile intensywność zakupów w bieżącym tygodniu nie ulegnie zmniejszeniu.

Jak wskazaliśmy, przytaczamy głos tego pesymisty, aby otrzeźwić te liczne rzesze kupców łódzkich, które wpadają z jednej ostateczności w drugą.

Po niesłychanej depresji nastąpiło obecnie znaczne polepszenie humorów i odrodziła się ufność w różową przyszłość. Jeśli sprawy będziemy rozważać objektywnie, to **w listopadzie roku ubiegłego było również mało powodów do zupełnej utraty nadziei na przyszłść,** jak obecnie niema dostatecznych przyczyn do optymizmu, jaki ogarnął Łódź.

Cieszyć się będziemy mogli dopiero wtedy gdy albo rozwinie się ogromnie eksport, na który narazie niema widoków, albo też konsument będzie przedstawiał odpowiednią siłę nabywczą.

Jak to już zaznaczyliśmy, położenie ani wsi, ani miasta nie uległo zmianie na lepsze w stosunku do jesieni. Wiadomym zaś jest ogólnie fakt, iż w miarę zbliżania się do przednówka siła nabywcza wsi się zmniejsza.

***

Wczoraj kupowano towary białe i kretony.

Kupcy są, ale nie mają dość gotówki.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku manufakturowym panowało w dalszym ciągu mocne ożywienie.

Podkreślić należy charakterystyczny fakt, że zjazd kupców prowincjonalnych rozpoczął się już w poniedziałek.

Pod względem wysokości przeprowadzonych tranzakcji (w handlu tkaninami bawełnianemi) ruch nieco osłabł w stosunku do ubiegłego tygodnia. Do tego stanu rzeczy w pierwszym rzędzie przyczynił się brak klijenteli odpowiedniej i ilości gotówki.

W związku z tem miast zeszłotygodniowego 40 — 50 procentowego pokrycia gotówkowego, osiągano wczoraj za ledwie 30 procent w gotówce.

W pozostałej części przyjmowane były krótkoterminowe weksle od 30 — 45 dni. Dłuższych kredytów łódzkie firmy nie chcą udzielać, gdyż naogół ma się do czynienia z klijentelą finansowo słabą. Pokrywanie należności w krótkoterminowych wekslach ma również tę dobrą stronę dla samych odbiorców, że nie angażują się oni na dłuższy czas, dzięki czemu ogólny obrót będzie większy. Doświadczenie bowiem ostatnich miesięcy przekonało kupiectwo, że przy dzisiejszych trudnościach płatniczych, wystawianie weksli na dłuższe terminy, powoduje wstrzymywanie się w okresach płatności od nowych zakupów, obligując całkowicie sprawę wywiązania się z zobowiązań.

Wczoraj zgłoszono zapotrzebowanie na towary białe, kretony i satyny w pierwszym rzędzie.

——:o:——

W przemyśle wykończalniczym

kryzys trwa, ale się nie powiększa.

Według danych związku wykończalni i farbiarń okręgu łódzkiego (Piotrkowska 84) stan uruchomienia tych przedsiębiorstw za ostatni tydzień przedstawia się następująco:

8 fabryk czynnych jest 6 dni, zatrudniając 1242 robotników, 1 fabryka pracuje 5 dni, zatrudniając 60 robotników, 5 fabryk — 4 dni, liczących 342 robotn. 8 fabryk — 3, zatrudniając 659 robotn., 3 fabryki — 2 dni, liczą 125 robotn. Nieczynnych było 4 przedsiębiosrtwa, liczące 191 robotników.

W ciągu ostatnich trzech tygodni stan uruchomienia apretur pozostaje bez zmiany, natomiast w okresie od 1 do 15 stycznia liczba bezrobotnych wzrosła o 700 osób.

Obecne położenie zarobkowego przemysłu wykończalnianego w dalszym ciągu przedstawia się nader niepomyślnie, w związku jednak z poprawą na rynku manufakturowym są widoki na uzyskanie przez wykończalnie większych obstalunków.

Jako objaw dodatni zanotować należy, że ostatnio uruchomione zostały mniejsze tkalnie wełniane, które zasilą apretury zamówieniami.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku pieniężnym w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił przed południem 7.34 w płaceniu i 7.35 w żądaniu, w godzinach wieczornych kurs wzmocnił się do 7.35 w płaceniu i 7.35 i pół w żądaniu.

Tendencja w dalszym ciągu wybitnie słaba.

Na stale malejącą różnicę między kursem oddawania i żądania wpływa zanik ruchu na rynku, czego najlepszym dowodem jest fakt, że obecnie dzienne obroty prywatnego rynku wynoszą do 15 tys. dol., wówczas gdy przed miesiącem jeszcze normalny obrót wynosił od 75 do 100 tysięcy dolarów. Bank polski, oddział w Łodzi, ofiarował wczoraj za dolary przy braku podawców kurs 7.27.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA

Dolary 7.30—7.29

CZEKI.

Belgja 33.25
Holandja 293.10
Londyn 35.56—35.53
Nowy Jork 7.30
Paryż 27.40
Praga 21.61
Szwajcarja 140.80
Wiedeń 102.75
Włochy 29.45

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 64.75, w złotych 472.67

Pożyczka kolejowa 120.50—125.—

Pożyczka konwersyjna 5 procentowa 34.75-45.10-, 8 proc. 100.—

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24.50—24.10

4 proc. listy zastawne ziemskie 23.50

4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne — złotowe 32.—33.25

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 32.75—33.75

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.60
Bank Handlowy 1.75
Bank Zachodni 1.—1.10
Bank Zarobkowy 4.—
Puls 0.40
Częstocice 0.90—0.85
Cukier 2.25—2.24—2.30
Węgiel 2.25—2.20, 4 em. 2.17
Nobel 1.60
Lilpop 0.71—0.72
Modrzejów 4.60—4.45—4.50
Norblin 0.92
Ostrowieckie 5.15—5.17—5.15
Pocisk 0.60
Rudzki 1.08—1.03
Starachowice 0.92—0.95—0.94
Zieleniewski 10.40
Zawiercie 6.70
Żyrardów 8.—8 i jedna czwarta
Synd. Rolniczy 1.25—1.30
Haberbusch 5.20

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 8 lutego

Nowy Jork 4,86 3/8
Francja 130,90
Belgja 106,97 i pół
Włochy 120,73
Niemcy 20,43
Szwajcarja 25,23 3/4

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 8 lutego

Londyn 131
Nowy Jork 26,94
Belgja 122,35
Włochy 108,30
Szwajcarja 519,25

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 8 lutego

Notowano w guldenach gdańskich: 100 marek Rzeszy 123,396 — 123.704 100 złotych polskich 70,96 — 71,14, czek na Londyn 25,21, telegraf. wypłaty na Berlin 123,346 — 123,654, na N. Jork 518,05 — 519.35.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSK.

W dniu 8 lutego 1926 r.

Za 100 złotych:

Zurych 70,50, Berlin noty większe 56,96 — 57,54, drobne 56,51 — 57,09, Gdańsk 70,96 — 71,14, wypłaty na Warszawę 70,91 — 71,09, Wiedeń czeki 97,00 — 97,50, banknoty 96,25 — 97,25, Paryż 368, Praga 469, Ryga 71.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Trening decyduje o wartości wysiłku sportowca.

Charakter zmęczenia fizycznego i jego podłoże fizjologiczne. — Wytężona praca organizmu ludzkiego nie pociąga za sobą złych następstw, o ile maszynerja ludzka funkcjonuje zgodnie z zasadami fizjologicznemi ruchu.

Niezmiernie ważną jest strona naukowa każdego zjawiska i ruchu, o ile elementy jego wywierają jakikolwiek wpływ na intelekt i fizyczną stronę mieszkańców naszego globu; daleko na większą uwagę zasługują zagadnienia ujmujące naukowo i pod kątem lekarskim zwłaszcza sprawę pracy i zdolność organizmu ludzkiego.

Przesuwają się całe szeregi ludzi pracy fizycznej, dla których kwestja zmęczenia i „wykończenia" fizycznego nie jest naukowo zrozumiana.

Problem ten dobitniej i bardziej źródłowo powinien interesować świat sportowy: zbiorowisko organizmów przeznaczonych do wysiłku wytężonego, przerastającego nieraz zdolność fizyczną i psychiczną jednostki początkującej.

Gracz p. nożnej odbywa wędrówkę po boisku, wymierzy footballowemi krokami do 10 klm. w ciągu 90 minut gry „wykopie się" i naskacze w różnych momentach i etapach gry. Podobnież wioślarz, bokser, lekkotleta trenując, czy też startując występując na zawodach, wykonywuje najprzeróżniejsze ruchy i odruchy, unaoczniające nam wyraźnie reakcje organizmu na wysiłek fizyczny. —

Ileż współczucia kryje się u widzów dla atlety dobiegającego resztkami sił i raczej woli do taśmy?

Na twarzy zawodnika maluje się wyraz wprost nadludzkich, tytanicznych „cierpień" — symbolizujących jaskrawie ogrom trudu, jaki zadaje sobie zawodnik, by dobiec zwycięsko do mety.

Wysiłek taki, zda się, graniczy ze zdolnością fizyczną jednostki... przerasta nawet siły człowieka.

Czyż wysiłek taki jest zabójczy dla atlety, o ile towarzyszą mu takie objawy zewnętrzne u ćwiczącego? Fizjologja ruchu rzuca światło na charakter i stopień zmęczenia. Biegniemy za odjeżdżającym wozem tramwajowym, pościg ten trwa parę sekund, zmęczenia mięśni nie odczuwamy, czujemy natomiast wyraźny brak tchu.

Analizując fakt uprzedniego „zasapania" się — zwanego brakiem tchu, robimy porównanie pewnych ćwiczeń i dochodzimy do wniosku, że jedne z nich prowadzą do szybkiego zmęczenia „opalenia" mięśni, inne natomiast, daleko mniej łagodne, wywołują spólne przemęczenie i brak oddechu.

Do takich ruchów, atakujących w pierwszym rzędzie czynność oddechowa należą: biegi, skoki, chód — zwłaszcza pod górę.

Pozornie znacznie silniej absorbujące siły ćwiczenia, jak: dźwiganie ciężarów ćwiczenia na przyrządach nim nas z równowagi oddechu wytrącą, prowadzą wcześniej do znużenia samych mięśni.

Wnioskując z obserwacji ćwiczącego wypadałoby przypisać to przemęczenie płuc pracy mięśni klatki piersiowej w rzeczywistości jednak musimy stwierdzić, że ćwiczenia na przyrządach znacznie mocniej unieruchamiają klatkę piersiową, a jednak nie czujemy takiego zakłócenia czynności oddechowych.

W świetle praw fizyki i fizjologji: biegi, skoki i chód pod góry — pociągają za sobą daleko większą pracę, wejście też na 2 piętro w ciągu 2 minut jest praca aż 720 kgramometrów na sek. Pracę tę wykona atleta unosząc ciężar 72 kgr. dziesięć razy na wysokość jednego metra w 2 minuty.

Tenże sam rodzaj pracy wykonywamy skacząc i biegnąc, gdyż elementem tego ruchu jest unoszenie własnego ciężaru i to w czasie krótszym w stosunku do pracy przy noszeniu ciężaru przez atletę.

Mamy tutaj pracę nietylko pewnych grup mięśniowych, ale pracę rozległych i mocnych grup mięśniowych, stwierdzamy też żywsze, gwałtowniejsze zapotrzebowanie tlenu, a większą produkcję trującego organizmu — kwasu węglowego.

Przy takim znacznym wysiłku zradza się konieczność szybkiego wyzbywanie się kwasu węglowego, a tem wydatniejszego transpirowania tlenu.

Pogłębiamy wówczas wdechy, zwiekszając tempo wydechów, przyspieszamy w następstwie jedno i drugie, przyprawiając czynność oddechową o nieregularność, nierytmiczność.
nia się kwasu węglowego, a tem wydat

Pokrywamy zapotrzebowanie tlenu głębokością wdechu, zakłócamy jednocześnie rytm wydechu, starając się możliwie skrócić jego okres trwania.

W następstwie tej arytmji w pracy płuc wyrabia się nadmiar kwasu węglowego, organizm ulega stopnionwemu zatruciu, a na tym tle zdarza się znużenie i zmęczenie pod postacią duszności i braku tchu.

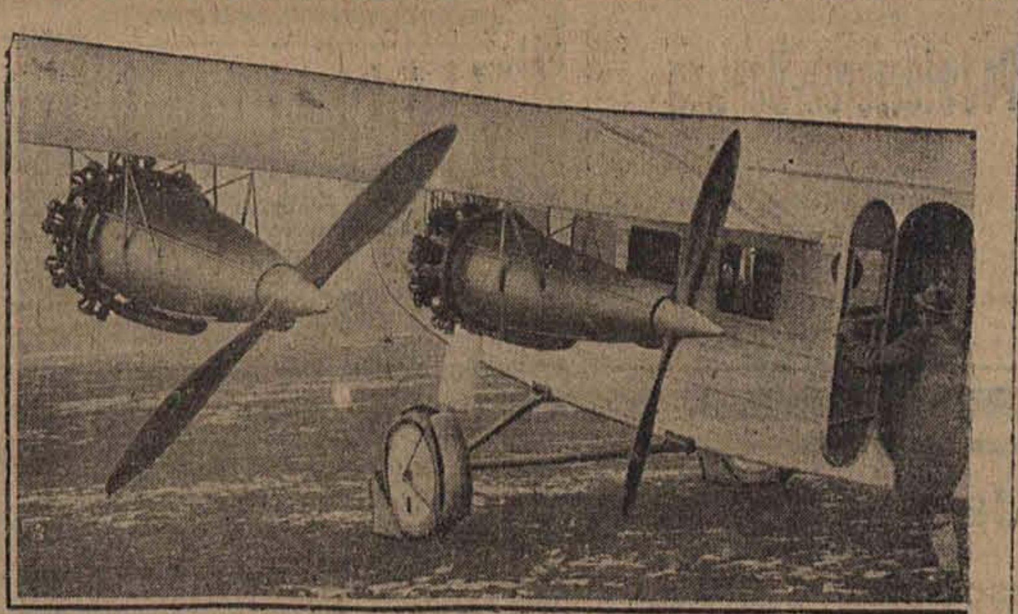
Zatem wielka, nagła praca rozległych grup mięśni, zwana słusznie ogólną pracą organizmu, prowadzi do nadprodukcji kwasu węglowego, w konsekwencji czego stwierdzamy zakłócenie czynności oddechowych nim wystąpią objawy znużenia samych mięśni.

Zatem „brak tchu" jest fizjologicznie wytłumaczony charakterem i stopniem pracy.

Ćwiczenia oddechowe, obliczone na zwiększenie pojemności klatki piersiowej, spotęgowanie i wyelastycznienie mięśni piersi, prowadzą do uodpornienia organizmu na wysiłek fizyczny, rozwiązują zasadniczą sprawę podniesienia tężyzny fizycznej u ćwiczących a dla biegaczy - sportowców są kanonem dla całej ich karjery sportowej. **Cer.**

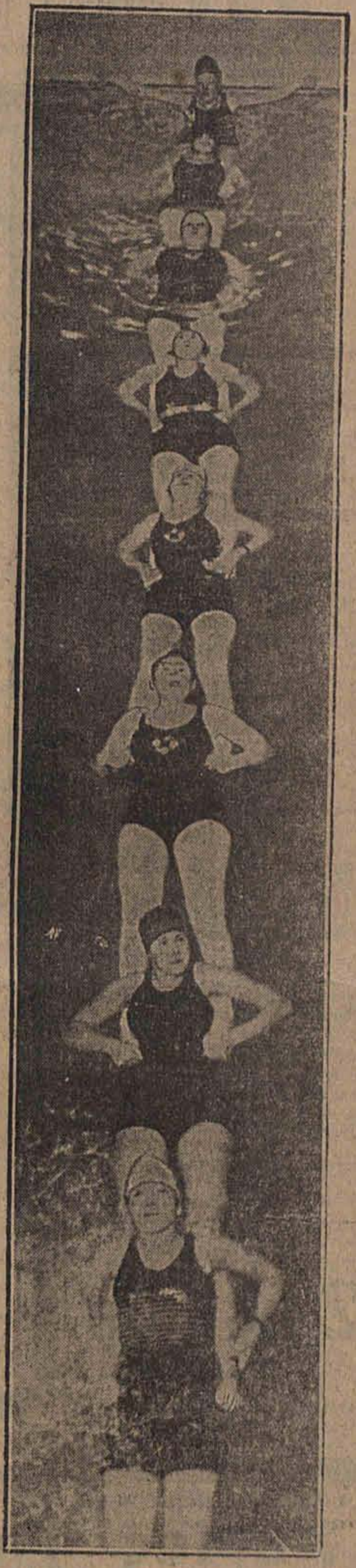
Kursy dla kandydatów na sędziów piłkarskich w Łodzi.

W dniu 11 b. m. kończy się termin zapisów na kandydatów - sędziów piłkarskich. Dotychczasowa ilość zapisanych jest znacznie mniejsza niż roku ubiegłego, gdyż na trzydziestu kilku zgłoszonych w ubiegłym roku obecnie zgłosiło się zaledwie dziesięciu. Spodziewać się należy, że do czwartku, którego to dnia upływa termin zapisów ilość kandydatów znacznie wzrośnie. Wykłady rozpoczną się prawdopodobnie już w nadchodzący piątek. W ciągu ośmiu wykładów, które trwać będą cztery tygodnie, prelegenci w osobach pp. Krachulca, Hankego i Biry zapoznają uczestników kursu z zasadami gry w piłkę nożną, udzielą wskazówek przy prowadzeniu zawodów piłkarskich i t. d. Po zakończeniu kursów uczestnicy przystąpią do egzaminu przed komisją egzaminacyjną łódzkiego okręgowego kolegjum sędziów.

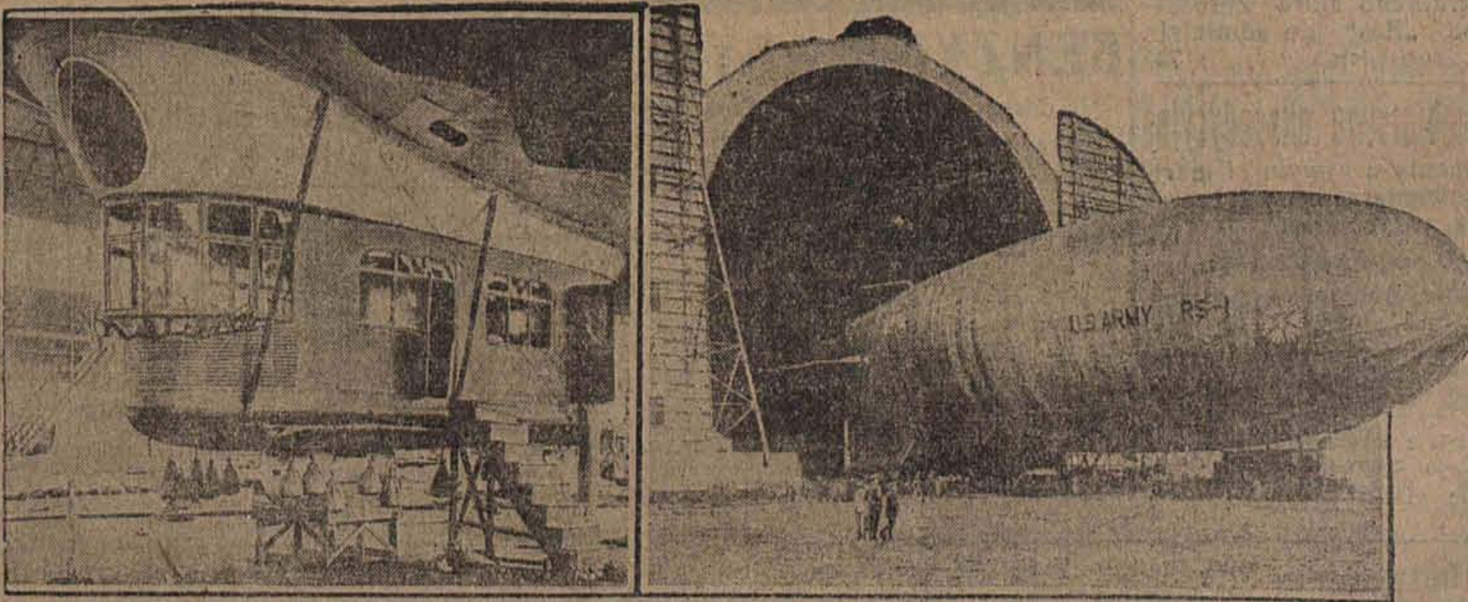


„Kondor", wielki aeroplan komunikacyjny z czterema zewnętrznymi motorami rotacyjnymi.

Żywy most.



utworzony przez piękne zwolenniczki sportu pływackiego na falach zatoki kalifornijskiej.



„R. S. 1.", największy amerykański aeroplan, przed lotem próbnym. Na lewo: Gondola kapitana. Na prawo: Olbrzym napowietrzny opuszcza hangar.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za terminów, druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.
„Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 6 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.